Nr. 439. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Czwartek 11 Grudnia 1919. Rok XXXVIII

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	144 kor. — h.	72 kor. — h.	36 kor. — h.	12 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	168 —	84 —	42 —	14 —
W Polsce: z przesyłką pocztową	168 —	84 —	42 —	14 —
W innych państwach	192 —	96 —	48 —	16 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. pocz. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 60 h. w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plebna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 60 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy", — Główna Trafika w Sukiennicach — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Keponsa i A. Salamonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie:** Biuro dzienników A. Bednarek, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Szczerska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Rudolf Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, — R. Mosse (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 4·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 6 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Statut wschodnio-galicyjski

Kraków, 10 grudnia.

Statut organiczny, który dla Galicyi Wschodniej narzuca koalicya Polsce razem z podpisaniem traktatu z Austryą, obok zasadniczego swego braku, jakim jest oddanie tego kraju tylko w czasową, dwudziestopięcioletnią administracyę państwu polskiemu, zawiera jeszcze szereg postanowień, które w poszczególnych dziedzinach przyniosą wielką szkodę interesom polskim, tak jak obdarzonemu krajowi pożytku nie przyniosą.

Na pierwszem miejscu wymienić tu należy sprawy szkolne. Statut oddaje kompetencyi rad wiejskich i miejskich rozstrzyganie o języku wykładowym w szkołach elementarnych, zaś sejmowi o wszystkich innych szkołach. — Jeżeli się zważy, że przy powszechnych wyborach do gmin dotychczasowy stosunek sił obu narodowości przesunie się na korzyść Rusinów z wyjątkiem chyba samego Lwowa i większych miast, to okaże się, że już w dziedzinie szkolnictwa początkowego może rozgorzeć bardzo ciężka walka o język wykładowy, które według brzmienia artykułu siódmego statutu gminy rozstrzygają bez wszelkich ograniczeń o języku nauczania elementarnego. Ludność polska po wsiach w ogromnej większości wypadków stanowi mniejszości w stosunku do ruskiej. Mniejszości te są nieraz bardzo poważne, ale jednak są to tylko mniejszości. Skoro statut gminom tym odda stanowienie o języku wykładowym w szkołach, to oczywiście szkoły będą wyłącznie ruskie, polskie zaś mniejszości znajdą się zupełnie pozbawione ochrony słusznych interesów mniejszości narodowościowych.

Sejm wschodnio-galicyjski będzie miał większość ruską. Większość ta szczególniej w obecnych warunkach nie uspokojonych jeszcze namiętności przez wojnę domową rozpętanych, zechce niewątpliwie dać odczuć swą siłę przedewszystkiem w dziedzinie szkolnictwa. Jedna uchwała sejmowa może zniszczyć dziesiątki gimnazyów polskich, politechnikę, uniwersytet i t. d. Wprawdzie, jakoby w przewidywaniu tego niebezpieczeństwa, statut specyalnie w sprawach szkolnictwa zastrzega dla gubernatora prawo veta absolutnego, to jednak zabezpieczenie to nie może być uznane za dostateczne. — Między Sejmem bowiem a gubernatorem może na tem tle rozwinąć się konflikt bardzo ciężki, którego konsekwencye nie dające się przewidzieć, mogą iść bardzo daleko.

Tak więc w tak niesłychanie ważnej i drażliwej sprawie, jak organizacya szkolnictwa obu narodowości, statut nietylko nie reguluje niczego, ale przeciwnie stwarza grunt podatny dla konfliktów i zatargów długotrwałych. — A zatargi te i konflikty rozgrywałyby się musiały przedewszystkiem kosztem oświaty i kultury polskiej, zagrożonych nietylko w swoim dalszym rozwoju, lecz w dzisiejszym ich stanie. — Cały oświatowo-szkolny dorobek Polski, zdobyty w ciągu wieków w tym kraju, zostałby skazany na zagładę.

Artykuł dziewiąty statutu, który zabrania przystępować w Galicyi Wschodniej do wszelkiej kolonizacyi systematycznej „za pomocą kolonistów przybyłych z zewnątrz", jest chyba wymierzony wręcz przeciw utrzymaniu polskości tego kraju. Stanowisko polskości w Galicyi wschodniej opiera się także na ilości posiadanej tam przez Polaków ziemi. Dotąd ziemia ta znajduje się głównie w ręku wielkiej własności. Jeżeli jednak odbywające się procesy ogólno-rozwojowe czy to ekonomiczne, czy socyalne, nie pozwolą na dalsze utrzymanie się wielkiej własności, to przy istnieniu tego artykułu zachodzi już nie niebezpieczeństwo, ale pewność, że ogromna część tej polskiej ziemi przejdzie w ręce ruskie, podstawa bytu materyalnego elementu polskiego ulegnie bardzo znacznemu ograniczeniu, polskość zamiast umacniać się i rozwijać lub przynajmniej utrzymywać na obecnym poziomie, — cofnie się. — Jest bowiem rzeczą oczywistą, że przy likwidacyi wielkiej własności polskiej na rzecz przeważnie elementu ruskiego, zniknie podstawa bytu dla znacznej liczby zatrudnionej dotąd po dworach służby polskiej, dla inteligencyi polskiej po wsiach i okolicznych miastach, dla wytwórczości polskiej.

Dla zapobieżenia tym wszystkim szkodom narodowym, jakie musiałyby dla nas wyniknąć z likwidacyi wielkiej własności w Galicyi Wschodniej, podjęto też już teraz inicyatywę w celu obrony polskiej ziemi przez parcelowanie jej przedewszystkiem w ręce polskie. Jest to jednak na odpowiednio wielką skalę możliwe tylko przy swobodzie kolonizacyi z zewnątrz, mianowicie z przeludnionych zachodnich ziem polskich. Ale taką właśnie kolonizacyę uniemożliwia omawiany artykuł dziewiąty statutu.

Fakt, że 13 artykuł statutu zastrzega prawo ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy reformy agrarnej nie państwu polskiemu, lecz Lidze narodów, nie zmniejsza lecz przeciwnie powiększa narodowe niebezpieczeństwa, wynikające dla nas z artykułu dziewiątego. Liga narodów, wielkość dotąd zupełnie nieznana i mityczna, uzyska bowiem tą drogą możność bezpośredniej interwencyi w życiu Galicyi Wschodniej i to w dziedzinie tak ważnej, jak — agrarna.

Artykuł 33 statutu oddaje państwu polskiemu w administracyę dobra państwowe i krajowe w Galicyi Wschodniej z tem jednak, że zgodnie z prowizorycznym charakterem polskiego tym krajem władania także i rozporządzalność temi dobrami zostaje ograniczona tylko do wypadków użycia ich w celu reformy agrarnej, lub też użyteczności publicznej. Poza temi dwoma wypadkami państwo polskie nie posiada właściwie swobody dysponowania temi dobrami, które nadal pozostają w zakresie rozstrzygnięć zastrzeżonych dla „głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych". Wynika więc z tego, że na państwo polskie spaść mają wszystkie ciężary finansowe, połączone z administrowaniem krajem wielkim i przez wojnę bardzo zniszczonym, ale równocześnie zostaje mu odebraną wszelka swoboda rozporządzania majątkiem państwowym, w tym kraju się znajdującym. Polska, która wogóle musiałaby grubo dopłacić do Galicyi Wschodniej, aby ją dźwignąć na poziom gospodarczy przedwojenny, zostaje zatem pozbawiona głównego źródła dochodu, któremi odbudowę tego kraju możnaby wogóle pokryć.

Postanowienia artykułu 38 o służbie wojskowej uważamy także za bardzo niebezpieczne z punktu widzenia interesów państwa polskiego i jego siły zbrojnej. Nadanie wojskowym formacyom wschodnio-galicyjskim charakteru wojsk terytoryalnych i zastrzeżenie, że mogą one być użyte tylko do obrony „terytoryum narodowego (jakiego?) — wytwarza sytuacyę bardzo niejasną i do budowy naszej armii wprowadza niebezpieczny czynnik nieładu i rozterki. Wobec brzmienia tego artykułu niewiadomo, czy pułki wschodnio-galicyjskie mogłyby być użyte w wojnie na froncie zachodnim, lub jakimkolwiek innym poza ściśle galicyjskim. Nie wiadomo bowiem, co autorowie statutu rozumieli przez określenie „terytoryum narodowe", użyte w stosunku do wojsk wschodnio-galicyjskich.

Postanowienia o administracyi Galicyi, o wyborze urzędników, o rozdziale podatków są tak niejasne, że każde z nich stanie się z pewnością punktem wyjścia dla długich i jałowych, a szkodliwych sporów, utrudnią je tylko i uczynią ostatecznie nieznośnem.

Tak więc, pozostawiając na boku samą kwestyę zasadniczą prowizorycznego tylko przyznania nam Galicyi Wschodniej, potrzeba stwierdzić, że wypracowany dla niej w Paryżu statut nacechowany jest taką nieznajomością stosunków, taką powierzchownością i lekkomyślnością, iż nie wyobrażamy sobie, aby mógł się on ostać wobec spokojnej i rzeczowej krytyki, z którą nasi przedstawiciele w Paryżu niewątpliwie nie zaniedbają wystąpić.

„Główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone" wydały już tyle w ciągu ubiegłego roku postanowień, rozporządzeń i statutów, o których szkodliwości samo zapewne miały już sposobność przekonać się, że byłoby wręcz niepojętem, gdyby koniecznie chciały upierać się także i w tym wypadku przy swojej metodzie wyrokowania o rzeczach, o których nie mają wyobrażenia.

My natomiast to jedno nieomylne wytworzyć sobie z tego statutu, jakim on jest musimy, nieomylne pojęcie, że godzi on całem ostrzem w najżywotniejsze interesa polskie nietylko w tym kraju, lecz w całej Rzeczypospolitej.

Przesilenie bez końca.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego sytuacya zmieniła się radykalnie. Podczas gdy w poniedziałek jeszcze wicepr. Skulski mógł zapewnić dziennikarzy, że ostateczne utworzenie gabinetu jest kwestyą godzin, **wczoraj przesilenie stanęło w martwym punkcie.**

Jak się okazuje z autentycznych relacyj, źródła tej zmiany sytuacyi szukać należy w **obradach międzyklubowych,** jakie się toczyły ubiegłej soboty po południu. **W Sejmie przypuszczano, że p. Paderewski odmówił Naczelnikowi państwa definitywnie misyi tworzenia gabinetu,** tymczasem dowiedziano się, że **Naczelnik państwa wcale mandatu tego p. Paderewskiemu nie proponował,** jak się zdaje, ze względu na oświadczenie tegoż wobec marszałka Sejmu, że nie ma zamiaru przyjąć misyi tworzenia gabinetu. Wobec tego trzy kluby sejmowe, mianowicie: Zjednoczenie Ludowe, Narodowy Związek Lud. i Narodowo-chrześcijański Klub Robotniczy zażądały od marszałka, aby wobec Naczelnika państwa zaznaczył, że ze względu na konkluzyę Sejmu, wyrażoną 5 b. m. **formom konstytucyjnym byłoby odpowiadało formalne zaofiarowanie misyi p. Paderewskiemu.** Naczelnik państwa z wszelką gotowością odpowiednio do tej opinii napisał do p. Paderewskiego list z powierzeniem mu tej misyi.

P. Paderewski mandat przyjął. Na krótkiej konferencyi, odbytej w niedzielę dnia 7 b. m. między marszałkiem, Paderewskim i Skulskim, ułożono bez żadnych trudności program formacyi nowego rządu. I zdawało się, że stosownie do oświadczenia marszałka, jakiego udzielił naszemu korespondentowi, **gabinet do wtorku może być uformowany.**

I rzeczywiście, jak wczoraj donosiliśmy, lista była częściowo gotowa, jednak nadspodziewanie **prawie wszyscy kandydaci na ministrów mandatów nie przyjęli,** motywując odmowę tem, że przypuszczenie premiera Paderewskiego, **iż oprzeć się może na rzeczywistej większości Sejmu, nie jest zgodne z rzeczywistością.**

We wtorek o godzinie 6 wieczór pos. Skulski oświadczył Waszemu korespondentowi, że ułożył już listę gabinetu i przedłożył ją prezydentowi, wymienić jednak kandydatur do tek nie chciał.

W otoczeniu p. Skulskiego kursowała następująca lista:

1) prezydent min. i spraw zagranicznych — **Paderewski;**
2) wiceprezydentura i min. spraw wewnętrznych — **Skulski;**
3) wojny — **Rozwadowski;**
4) oświaty — **Emil Godlewski;**
5) przem. i handlu — **Kociatkiewicz;**
6) poczty — **Tołłoczko;**
7) skarbu — **Władysław Grabski;**
8) pracy — **Brejski;**
9) rolnictwa — **Raczyński.**

Co do innych tek, nie umiano w najbliższem otoczeniu p. Skulskiego nic powiedzieć.

Ludowcy i Klub pracy konst. odmówiły udziału w rządzie ze względu, że ministrowie Biliński i Wojciechowski nie zostali utrzymani na swych stanowiskach.

W godzinach wieczornych wezwał Paderewski wicepr. Skulskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę. W Sejmie panuje ogólne przekonanie, że p. Paderewski **odnosi się z wielkiemi zastrzeżeniami** do listy, proponowanej przez p. Skulskiego. Przekonanie to potwierdza fakt, że do godz. 11 wieczorem Naczelnik państwa nie otrzymał oficyalnie zawiadomienia o ułożeniu listy gabinetu i o stanowisku, jakie zajął w tej sprawie p. Paderewski.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. wł.) Do godziny **1-szej w nocy wiceprezes Skulski konferuje w dalszym ciągu z prezydentem Paderewskim i niema nadziei, aby przesilenie rządowe w ciągu tej nocy załatwione zostało.**

Niebezpieczne kolizye wszechświatowe.

Lloyd George ostrzega.

Paryż, 10 grudnia. (PAT). Z Londynu donoszą: **Lloyd George wygłosił wczoraj w Manchester dłuższą mowę, w której między innemi powiedział, że jednomyślność jest dziś bardziej konieczną niż kiedykolwiek. Sytuacya światowa jest jeszcze ciągle groźna, niebezpieczeństwo nowej wojny nie jest jeszcze usunięte** i wielkie demokracye powinny w chwili obecnej unikać wszelkich wewnętrznych sporów politycznych. Dzięki światłemu postępowaniu stronnictw udało się Anglii na jednem posiedzeniu Izby gmin załatwić przedłożenie Ligi narodów. — **Gdyby wyłoniły się dyskusye poszczególnych stronnictw, wówczas Anglia byłaby izolowaną wobec czujnego nieprzyjaciela, który stara się wyzyskać wszelką niezgodę swoich przeciwników.**

Zapowiedź nowej wojny.

Wiedeń, 10 grudnia (PAT). Donoszą z Londynu 8 b. m.: Członek parlamentu, kapitan Bees, oświadczył dziennikarzom: Rozmawiałem z Lloydem Georgem o tem, że **angielscy oficerowie werbowani są do obcych wojsk** i wskazałem na to, że należy podjąć kroki, ażeby temu przeszkodzić. **Sytuacya międzynarodowa jest jeszcze ciągle bardzo naprężona,** dlatego unikam wymienienia nazwy państwa, które werbuje oficerów, jakkolwiek nazwa ta jest powszechnie znaną. **Państwo, które werbuje oficerów, jest zdania, że wojna między niem a jednem z państw zaprzyjaźnionych z Anglią będzie w pewnym przeciągu czasu nieuniknioną.**

Bonar Law dobrej myśli.

Londyn, 10 grudnia. (PAT). Biuro Reutera. W Izbie gmin odpowiedział Bonar Law na interpelacyę, że pomiędzy rządami koalicyjnymi a rządem niemieckim toczą się rokowania w sprawie natychmiastowej ratyfikacyi traktatu pokojowego. **Nie można wątpić, że rokowania te doprowadzą do pomyślnego rezultatu.**

Zarządzenia wojskowe koalicyi.

Lyon, 10 grudnia. (PAT). Rada najwyższa poleciła specyalnej komisyi technicznej, pod przewodnictwem marszałka Focha, obradującej w obecności szefa sztabu jeneralnego, angielskiego marszałka Winsona **zbadanie zarządzeń wojskowych, do których zmusza stanowisko Niemiec.** Wobec zupełnego porozumienia między ekspertami wojskowymi **Rada najwyższa wznowiła w sobotę konferencyę tajną, zaczętą we czwartek.**

Francya nie skraca służby wojskowej

Paryż, 10 grudnia. (PAT). Według oficyalnych zapewnień rządu francuskiego, **dotąd nie zapadła jeszcze decyzya w sprawie skrócenia służby wojskowej we Francyi.** Wiadomości, jakie w tej mierze się pojawiły, są bez znaczenia, gdyż rada ministrów nie zajmowała się jeszcze tą sprawą.

Czy Wilson może urzędować.

Wiedeń, 10 grudnia. (PAT). Donoszą z Waszyngtonu dnia 7 b. m.: Senatorowie Fall i Hitchock, którzy otrzymali polecenie zdania sprawy, czy **Wilson z powodu swej choroby jest w możności sprawować urzędowanie,** orzekli wczoraj po dłuższej naradzie, że **Wilson jest umysłowo dostatecznie ruchliwy, ażeby sobie wyrobić zdanie o sprawach krytycznych.**

Wilson przygotowuje kompromis.

Wiedeń, 10 grudnia (PAT). „Times" podają z Waszyngtonu, że wynurzenia prezydenta Wilsona wobec senatora Hitchocka każą przypuszczać, że **Wilson nie jest chętnym kompromisowi i że chce odpowiedzialność za uniemożliwienie ratyfikacyi pokoju** zwalić na senatora Lodge. Tego zapatrywania nie podziela Hitchock i inni senatorowie; sądzą oni przeciwnie, **że prezydent przygotowuje po feryach Bożego Narodzenia kompromis.** Nadto zamierza Wilson traktat pokojowy z Austryą dać na porządek dzienny obrad i uczynić go podstawą kompromisu.

Wyrachowanie Amerykanów.

Berlin, 10 grudnia. (PAT) Donoszą z Kopenhagi: W sprawozdaniu rocznem sekretarza finansowego Stanów Zjednoczonych powiedziane jest między innemi: Zapotrzebowanie Europy jest wielkie, atoli sytuacya jest w przesadny sposób przedstawiona. Musimy mieć głęboką litość dla cierpień Europy, ale nie możemy **dopuścić do tego, by litość zaciemniała nasz krytycyzm.** Jeżeli Europa przesądza swoje złe finansowe położenie, to będzie nam tem trudniej dopomódz jej. **Mieszkańcy Europy powinni na nowo zacząć pracować.** Znamiennem jest, że sekretarz skarbu oświadczył się również przeciwko zbyt daleko idącym tranzakcyom walutowym. Powiedział on: Jestem przeciwnikiem **kroków,** które w drodze sztucznej chcą utrzymać kurs dolara na świecie na wysokości „al pari".

Zerwanie z Meksykiem odroczone.

Wiedeń, 10 grudnia. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że wiadomości o uwolnieniu wicekonsula Jenkinsa nie potwierdzają się. **Mimo to stara się Ameryka unikać pośpiechu w decyzyach w sprawie meksykańskiej.** Wilson zapowiedział memoryał w kwestyi Meksyku. Zerwanie stosunków z Meksykiem, czego domaga się senator Fall, ma być odroczone do czasu, dopóki senat nie otrzyma memoryału Wilsona.

Amerykanie zajęli Kamczatkę.

Bukareszt, 10 grudnia. Pisma rumuńskie donoszą z Paryża, że **wielkie wrażenie wywołuje tam agitacya prasowa, prowadzona w Japonii przeciwko Ameryce z powodu zajęcia przez wojska amerykańskie Kamczatki.** Prasa japońska wzywa rząd, aby poczynił wszystko, co możliwe, celem **usunięcia stamtąd wojsk amerykańskich.**

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

BURZA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

60 (Ciąg dalszy).

Rawicz i Szczepan jechali konno w górę, wśród czeremch kwitnących, które ujmowały drogę w szpaler uśnieżonych gałęzi.

Po poprzednich wypadkach upłynęło dni kilka, a oni jeszcze kwaterowali w tej samej wiosce. Wyczekiwali nowych poleceń i czasem tylko spoglądali na dalekie wzgórze, gdzie jakby oznaczone trzema wiatrakami, drzemały w ciszy, siejąc od czasu do czasu ogniem do piechoty, rosyjskie okopy.

Wzrok ich mimowoli kierował się ku tamtej stronie, gdyż wiedzieli, że tam czai się śmierć i że okopy te przed posunięciem się naprzód, muszą być zdobyte.

Przedsięwzięcie było trudne, lecz rozważali je jedynie strategicznie, nie spodziewając się wziąć w niem udziału, gdyż zawsze w takich razach rozstrzygał szturm piechoty.

Stanęli na wzgórzu i próbowali dopatrzyć się nieprzyjacielskich linii, lecz nie było widać nic i nic.

Trzy młyny tylko stały milczące, a za nimi na równinie pustka napozór, porozrzucane drzewa i zarośla.

A jednak i tam czekali ludzie i spodziewali się śmiertelnego spotkania oko w oko z dnia na dzień. Oficerowie uwiązali konie i usiedli na murawie. Roztaczał się przed nimi widok piękny, pustka napozór była zupełna.

— O czem myślisz? — pytał Rawicz Rostockiego.

— Myślę o tem, jak dziewięć miesięcy temu, wyszliśmy za miasto razem ze siostrą. Minęliśmy ulice, przez którą, jak długa i szeroka, powiewały z wiatrem chorągwie czerwonych krzyżów. Wracając, spotkaliśmy pierwszych rannych. Pytała mnie o moje przeżycia.

— Pomyśl sobie jak pięknem, choć kruchem jest dzisiaj życie nasze. Zdaje mi się, że pierś podnosi mi dzisiaj żywiej, że barwniej stroi się wiosna, każdy urok odczuwam w dwójnasób, bo wiem, że dzisiaj może być moim dniem ostatnim. A jednak pomyśl jaki w nas spokój!

— Filozofia epikurejczyków, czy stoików.

— Jednej rzeczy nauczyli nas mędrcy starożytni, czy też wojenna konieczność... Żyjemy dniem, chwytamy w dwójnasób piękne chwile, a nie lękamy się żadnej burzy losu. Myślę o tem, czy podobne dusze do nas mieli ci pierwsi, u zmierzchu Rzpltej, tułacze-legioniści?

— Bardziej byli od nas smutni. Cierpieli więcej. My mamy nietylko wiarę, że bijemy się dla ojczyzny, ale bijemy się w ojczyźnie.

— A jednak pomyśl, jaki to był rapsod rycerski. Czy więcej wstrząśnienia w świecie dziś, czy wtedy, kiedy nowy Cezar wyrastał? Snujemy tak poraz nowy złotą swoją nić wśród ogromów wojny. Pada na nas świtów złoty blask i chcielibyśmy polecieć, by spalić się w ogniach wschodzącego nad naszą ziemią słońca.

— Weselsi jesteśmy od tych dawnych „grenadyerów filozofów". Dawniejszym dla nas zmierzch wielkiego światła, które tamtym ozłacało jeszcze twarze. Mniej już mieliśmy, a ruszamy po wielką zdobycz. Rozwinęła się moc narodu i ta nas krzepi wiarą, że zbudujemy znowu Polskę w Europie.

— Mnie ogarnęła tylko służba przyszłości, ale ty silniejszym jesteś, bo podeptałeś własne zawody. Rycerski jesteś... Czy to jedynie z przodków idzie twych, Szczepanie?

Szczepan uśmiechnął się smutnie:

— Nie poznałeś się na mnie i przeceniasz mnie. Nie rozumiesz, że ja tutaj, na pole bitwy, wyniosłem tylko filozofię swoją szczęścia. Wierzę w nie, trwam w ufności, więc cóż dziwnego, że skoro mnie zawiodło, wolę życie swoje dać w służbie temu, czego doniosłość rozumiem dla innych. W ślepą złożyłem treść, wszystkiemu muszę nadać życie. Zrozumiałem, za co walczymy od stu dwudziestu lat. Nie dla samej służby, nie dla samego wspomnienia. Idzie o to, czego potrzebę naród wielki odczuwa wiecznie, o usunięcie zasłony mroku, o oddech pełny, o wydobycie wszystkich swoich własnych sił, o życie bujne, piękne, nasze polskie życie.

Ostatnie słowa wypowiedział Szczepan z uczuciem dziwnie głębokiem, poczem przerwał i pochylił się zamyślony.

— Słuchaj! — mówił Rawicz. — Wiem, że sam nie jesteś szczęśliwym, odtrąciła cię ta, którą kochałeś, tęsknisz za nią, a służysz innej, Pięknej, którą kochasz. Powiedz mi, pytam się ciągle siebie o to, skąd twój smutek nie zgiął cię, ale skierował cię w czyn?

— Odpowiem ci. Rozwiązanie wyda ci się może prostem. Oto dumny jestem. Jeślibym zginął kiedy, wolę leżeć przeorany pługiem w polu, niż żeby na mogiłę moją chodzili patrzeć chłodno ludzie pospolici.

Ułani nie wiedzieli nawet, jak w słowa ich nieświadomie a często plątała się śmierć.

* * *

I przyszedł wreszcie dzień sławy i krwi ułanów.

W tych czasach serca żołnierzy zaprzątnął znowu tragiczny wypadek.

Piechota szturmowała już do okopów. Ponieważ wielu miała rannych, zaproszono i Wilgę do pomocy.

Raz popołudniu owo „paniczątko", wątły chłopak, jedynak wypieszczony przez matkę, Suchecki, manewrując nieostrożnie karabinem przestrzelił sobie nogę, druzgocąc kość goleniową.

Zamiast sprowadzać Wilgę, który był dalej, opatrzono mu ją pobieżnie i odesłano go wozem do szpitala do miasteczka. Gdy przybyli, okazało się, że szpital polowy stamtąd wyjechał. Przez nieszczęśliwy zbieg losu, czy też przez nieporadność sanitaryusza postanowiono odwieźć rannego dalej. Wieziono go tak przez dwa dni i noce na chłopskim wozie, aż dostał się pod opiekę lekarską, ale w stanie zupełnie beznadziejnym. Zakażenie rozszerzyło się, godziny życia chłopca były policzone.

— Ubywa ciągle ktoś z nas... — mówił Szczepan.

— Nie dziwnego, wszak jesteśmy na linii — odparł Rawicz. Szczepan obudził się dzisiaj z uczuciem dawnej tęsknoty. Śniła mu się owa biała aleja, którą jechał z rotmistrzem. Śniła mu się potem Marta, a ponieważ marzenia senne pozostawiają u nas nieraz dziwny obrzęk na duszy, myśli jego, gdy się obudził, ulatywały jeszcze w kraje w oddali zostawione, przypominały radości dawne i smutki.

Wokoło obóz, oddział, rzeczywistość. Ciało odczuwa żądze jakieś wiosenne, nieposkromione miłości porywy, dreszcz pocałunków.

Tchnienia gorąco oświecają je, chciałoby skąpać się w rosie krynicznej.

Dusza tęskni, próżno trzymać ją, wraca w przeszłość... Rostocki! bądźmy dzielni. Nie rozmarzajmy się. Obowiązek czeka. Sława nas owiewa. Precz ze smutkiem!

Świeżą wodą obmył twarz, by zetrzeć z niej zadumę senną. Wdział swój mundur, który podał mu Wawrzyniak i wyszedł na wieś. Było jeszcze wcześnie, ale żołnierze już powstawali. Pierwszą osobą, którą spotkał, był Starzewski.

— Wiesz, — mówił tajemniczo do Szczepana — wczoraj po raz pierwszy oddawna nie słyszałem jej kroków.

— Cóż stąd wróżysz? — zapytał tenże z uśmiechem.

— Może odeszła... Może nie chce mi już towarzyszyć... W każdym razie czuję się dzisiaj spokojniejszym. Rozumiesz mnie, że nie chodzi mi o samo życie, ale w każdym razie jest pewna groza w tem ciągłem oczekiwaniu.

— Może wydawało ci się dawniej?

— Może być. Dziś we wszystko gotów jestem uwierzyć. Nawet w to, że przyśniły mi się widziadła i że nerwowo jestem nienormalnym?

(C. d. n.).

Amerykanie opuszczają Paryż.

Wiedeń, 10 grudnia. (Tel. własny). Z Berlina donoszą, że amerykańska delegacya pokojowa prawdopodobnie już dzisiaj opuści Paryż.

Hoover kandydatem na prezydenta.

Praga, 10 grudnia. (PAT). Do »Matina« telegrafują z Nowego Jorku, że, wedle obiegających pogłosek, postawi dyktator żywnościowy, Hoover, swą kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Poważne rozruchy we Włoszech.

Medyolan, 10 grudnia. (PAT). „Corriere della sera" donosi, że w Mantui podczas dwudniowego strajku generalnego przyszło do poważnych wykroczeń. Oficerowie zostali atakowani i znieważeni. Urządzono napad na więzienie i uwolniono 800 aresztowanych. Przy starciu między tłumem a policyą zabito 4 osoby i znaczną ilość zraniono.

O porządek z d'Annunziem.

Berlin, 10 grudnia. (PAT). »Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy: Clemenceau wzywa w swojem piśmie »L'homme Libre« włoskiego prezydenta ministrów, Nittiego, by ostatecznie zrobił porządek z d'Annunziem, ponieważ w jego programie znajdują się, oprócz Rijeki, także Zadar, Kotar, Lublana, Split i Sebeniko.

Ultimatum do Rumunii.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. własny). Krążą pogłoski, że w związku z przedłożeniem przez koalicyę ultimatum Rumunii, posłowie państw koalicyjnych gotują się do wyjazdu z Bukaresztu. W polskich sferach politycznych rozważane jest pytanie, czy także poseł polski będzie musiał opuścić Bukareszt.

Nie było specyalnej misyi.

Londyn, 10 grudnia. (PAT). Donoszą z Kopenhagi dnia 9 b. m.: Angielskie poselstwo otrzymało zlecenie z Londynu zaprzeczenia pogłoskom o rzekomem wysłaniu specyalnej angielskiej delegacyi do Moskwy. Doniesienie o rokowaniach z rządem sowieckim są energicznie dementowane.

Propozycya pokojowa kongresu sowietów.

Wiedeń, 10 grudnia. (PAT). Donoszą iskrowo z Moskwy dnia 9 grudnia: Siódmy kongres Rad powziął na propozycye Lenina ponowną rezolucyę pokojową, w której wzywa państwa koalicyjne i zaprzyjaźnione do natychmiastowego rozpoczęcia rokowań pokojowych. Komisarz ludowy spraw zagranicznych wezwany został, aby poczynił jak najrychlej odpowiednie kroki w tym kierunku. Trocki zdał na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie o sytuacyi wojskowej republiki sowieckiej, określił tę sytuacyę, jako nadzwyczajnie korzystną i zapowiedział rychło definitywny pokój.

Przeciw rokowaniom z sowietami.

Londyn, 10 grudnia. (PAT). »Times« występuje w artykule wstępnym przeciwko tendencyi ze strony polityków angielskich, ażeby w myśl propozycyi Litwinowa w Kopenhadze i pułkownika Malone w Londynie wdrożyć rokowania pokojowe z rządem sowieckim. Dziennik cytuje powtarzające wynurzenia znanego rosyjskiego rewolucyonisty, Burcewa, według którego on i jego przyjaciele uważają bolszewików nie jako rywalów politycznych, lecz jako zdrajców i krwiożerczych zbrodniarzy, wobec których są wszelkie rokowania i kompromisy wykluczone. »Times« zwraca uwagę na dziwne stanowisko pułkownika i członka parlamentu, Malone, który, jako Anglik, gra rolę rzecznika interesów sowieckich, i pisze dalej: Istnieją dwie klasy Rosyan, które się wzbraniają podjąć ideę odbudowy; są to z jednej strony bolszewicy, z drugiej ludzie, którzy nie mogą jest zaradto akcentować, aby mogli wysunąć, że Rosya musi być zbudowana na całkiem nowych podstawach. Naszym obowiązkiem i obowiązkiem wszystkich sprzymierzeńców jest uratować Rosyę przed temi partyami.

Litwinow grozi.

Londyn, 10 grudnia. (PAT). „Times" donosi, że do Anglii nadeszło wiele listów od oficerów angielskich, więzionych w Rosyi, z doniesieniem, że Litwinow oświadczył im, że będą rozstrzelani, o ile jego misya nie będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem. „Times" zauważa, że dla oficerów i dla rządu nie może być mowy o zgodzie się na tolerowanie rządów bandyckich.

Konwencya francusko-belgijsko-angielska.

Nanen, 10 grudnia. (PAT). Belgijska rada ministrów zajmowała się sprawą konwencyi francusko-belgijsko-angielskiej, o której wspomniał już w swej mowie programowej nowy minister Delacroix.

Na czem polega interwencya papieża.

Lyon, 10 grudnia. (PAT). Telegram z Rzymu wyjaśnia interwencyę papieża w sprawie niemieckich jeńców wojennych, a to ze względu na jej różne komentowanie. Interwencya ta polegała na przesłaniu listu do arcybiskupa paryskiego z prośbą o wyjednanie od Clemenceau, by jeńcy wojenni mogli spędzić święta na łonie rodzinnem. Prócz tego papież przyrzekł się do zabiegów u najwyższej rady związkowej na rzecz szybkiego uwolnienia jeńców wojennych. Mocarstwa, które prowadziły wojnę, będą zawiadomione lub już zostały zawiadomione o tem za pośrednictwem przedstawiciela w Watykanie.

Groźba zerwania z Niemcami.

Paryż, 10 grudnia. (PAT). Ajencya Havasa. Jeneralny sekretarz konferencyi pokojowej, Dutasta, przedłożył bar. Lersnerowi dwie noty Rady najwyższej, która grozi Niemcom zarządzeniami wojskowemi i wypowiedzeniem zawieszenia broni, jeżeli Niemcy nie podpiszą bezzwłocznie protokołu dodatkowego, dotyczącego niespełnionych warunków zawieszenia broni.

Delegaci polscy w Warszawie.

Warszawa, 10 grudnia. (Tel. własny). Przyjechali do Warszawy delegaci polscy z Paryża: Władysław Grabski i jenerał Rozwadowski. Przyjazd ich stoi w związku z uchwałą komisyi dla spraw zagranicznych, aby delegaci polscy zdali sprawę z toku rokowań w sprawie Galicyi wschodniej. Ponieważ Dmowski wyjeżdża, jak wiadomo, dla poratowania zdrowia do Afryki, brak w Warszawie tylko delegata Patka i ambasadora polskiego w Londynie Sapiehy. Delegat Patek ma przyjechać z końcem bieżącego tygodnia.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 20 grudnia. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 9 bm.:

Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem ponowił nieprzyjaciel działalność bojową i uderzył pod Kazimierowem na nasze placówki. Atak odparto. Na odcinku Lepla wzmożona działalność patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
pułkownik Haller.

Aprowizacya w Europie i u nas

Kwestya wyżywienia w bieżącym okresie aprowizacyjnym aż do najbliższych żniw, niepokoi opinię europejską w sposób podobny, jak u nas, choć tam, w lepszych warunkach społecznych i administracyjnych, ani deficyt zbożowy nie doszedł do tego stopnia, co u nas, ani paskarstwo i lichwa żywnościowa nie rozpętały się w tak karygodną orgię.

We wszystkich krajach europejskich ostatnie żniwa przyniosły rozczarowanie. Francya zebrała 48 mil. cet. metr., zamiast 63 w r. 1918, Anglia tylko 21, co wobec zapotrzebowania, wynoszącego 75 milionów, stawia ją w obliczu 54-milionowego deficytu. Niedobór Włoch wynosi 28 mil., Hiszpanii 3 i pół mil., Belgii 15, Niemiec 33, państw. zajmujących terytoryum dawnych Austro-Węgier, 20 mil. cetn. metr. — Ogółem biorąc niedobór zbożowy Europy, pominąwszy Rosyę, co do której brak danych statystycznych, dochodzi do 200 mil., cetn. metr. Widoki przyszłości żywnościowej przedstawiają się tedy w bardzo niewesołym kształcie.

Czy jednak istnieje rada na tę klęskę, czy istnieje możliwość jej zapobieżenia? Pisma francuskie dają na to odpowiedź pomyślną, stwierdzając, że urodzaje w Stanach Zjednoczonych wypadły w tym roku bardzo pomyślnie, przenosząc o 35 mil. cetn. metr. przeciętną zwyczajnych plonów, obracającą się na poziomie 215 mil. cetn. metr. Wprawdzie tegoroczne zbiory Kanady i Indyj angielskich niedopisały w pełnej mierze, lecz i te kraje będą miały nadwyżkę wywozową, dochodzącą łącznie do 22 mil. cetn. metr., prócz znacznych zapasów dawniejszych, wynoszących 50 mil. cetn. metr., a nagromadzonych z powodu wojennych trudności przewozowych. Razem tedy może Europa liczyć na 170 mil. cetn. metr. dowozu zbożowego. Brakującą resztę uzupełnią z łatwością kraje, położone na półkuli południowej, gdzie żniwa odbywają się odwrotnie niż u nas, to jest w miesiącach zimowych. W listopadzie rozpoczynają się zbiory w Afryce połudn., w półn. Australii i Peruwii; w grudniu w Chili i połudn. Australii; w styczniu dobiegają kresu żniwa australskie, a zaczynają się nowozelandzkie i większość południowo-amerykańskich. Luty, marzec i kwiecień dają drugie zbiory w Indyach, Egipcie, Azyi zachodniej i środkowej, a w czerwcu rozpoczynają się żniwa w połudn. Europie i na południu Stanów Zjednoczonych. A więc już od pierwszych dni stycznia 1912 roku będą się mogły zacząć dowozy australskie, które wraz z dawnemi zapasami dojdą do 10 mil. cetn. metr., dalej argentyńskie około 30 mil., wreszcie indyjskie i inne. Widmo deficytu zbożowego wydaje się tedy zażegnane i to zażegnane z potężną nadwyżką, bez pomocy Rumunii, a nadewszystko Rosyi, która przed wojną dostarczała około 20 mil. cetn. metr. zboża.

Ale nad tym obrazem unosi się jeszcze znak zapytania w postaci możliwości transportowych. Jeśli one dopiszą, może Europa spokojnie patrzeć w najbliższą przyszłość. Lecz czy dopiszą? Wojna przetrzebiła dotkliwie łaszto wność okrętową. Powoli, dzięki energicznym inwestycyom amerykańskim, zaczyna marynarka światowa dochodzić do miary przedwojennej. A zadań ma moc nieskończoną: zaległe przewozy wojskowe, rozwóz surowców i fabrykatów po całym, tak gruntownie zrozpoprzeczonym, globie. Czy więc sprosta jeszcze służbie żywnościowej? Francya na to pytanie odpowiada ze spokojem. Zawarła z Anglią konwencyę, która jej zabezpiecza dowóz brakującego zboża. Lecz inne kraje nie znajdują się w tak pomyślnem (względnie) położeniu. Nie zdołały jeszcze zdobyć faworów angielskiego transportera, a już piętrzą się przed niemi trudności walutowe, znów problem i szkopuł zarazem arcypoważny, zważywszy ten najświeższy orkan walutowy, który najbardziej nawet zdeprecyonowane systemy pieniężne, jeszcze głębiej wbija w otchłań nicości. Jest to położenie prawie bez wyjścia.

Rozważona z tego punktu widzenia sytuacya aprowizacyjna Polski przedstawia się bardzo niepomyślnie. Na dowozy zagraniczne zgoła liczyć nie możemy. Utrudnia nam je nietylko brak środków przewozowych i disagio walutowe, lecz utrudnią może i zawikłania polityczne, wywołane konfliktem o Galicyę Wschodnią. Musimy liczyć na siebie i tylko na siebie. — Pomyślne rozwikłanie zagadnienia aprowizacyjnego jest dla nas obecnie nietylko kwestyą równowagi społecznej i gospodarczej samostarczalności, lecz i problemem wysoce politycznym. Nie możemy pozwolić na to, by głodem przyparto nas do muru, by głód dyktował nam decyzye ostateczne w sprawie przynależności ziemi czerwieńskiej.

Czy podołamy?

Różne o wysokości naszych zbiorów krążą **pogłoski**. Niestety tylko pogłoski. Nasz aparat administracyjny nie zdobył się na najskromniejszą bodaj statystykę zbiorów. Wykuwają tę statystykę interesa partyjne w kuźniach swych własnych zamierzeń. Przeciwnicy kontyngentu biadają nad niedoborem zbiorów, a pociechą powiezają w pasek miliony cetnarów metr. zboża, lub magazynują je, czekając dalszej zwyżki, spasają bydłom lub destylują na wódkę. Zwolennicy znów sekwestru oglądają obraz naszych zbiorów w zbyt różowem świetle. Prawda leży pośrodku. Bez konieczności wyżywienia armii dalibyśmy sobie zupełnie dobrze radę. Ale, mając armię, mając obszary wojenne do wyżywienia, możemy tylko przy najwydatniejszej oszczędności przetrwać tegoroczną zimę.

† Władysław Kulczyński.

Kraków, 10 grudnia.

Świat uczonych w Polsce poniósł ciężką i bolesną stratę. W dniu wczorajszym zmarł w Krakowie jeden z największych i najskromniejszych zarazem polskich uczonych, znakomity przyrodnik prof. Władysław Kulczyński. Znany w kraju szczupłemu tylko gronu ludzi nauki ścisłej, za granicą zdobył sławę rozgłośną, jako pierwszorzędna powaga naukowa, jako pierwszy może w świecie badacz w zakresie swej specyalności t. z. arachnologii czyli nauki o pająkach.

Władysław Kulczyński, urodzony w r. 1853 od najwcześniejszej młodości poświęcił się badaniom naukowym. Po ukończeniu wydz. filozoficznego na Uniw. Jagiellońskim został profesorem w gimn. św. Anny, następnie w gimn. św. Jacka w Krakowie, gdzie doczekał się emerytury.

Obok zawodowej pracy nauczycielskiej cały czas wolny poświęcał badaniom przyrodniczym, a obrawszy sobie jako specyalność naukę o pająkach, temu działowi poświęcił całe życie. W ciągu czterdziestoletniej prawie pracy ustalił i sklasyfikował około 8.000 odmian pająków, a rezultaty swych badań złożył w dwutomowem dziele o arachnologii, które jako jedyne w swoim rodzaju, pomnik benedyktyńskiej pracy uczonego i owoc kilkudziesięciu lat pracy, otwarło mu wrota Akademii Umiejętności. Wybrany na członka czynnego w roku 1894 otrzymał kierownictwo Muzeum przyrodniczego Akademii. Uniwersytet Jag. powołał śp. Kulczyńskiego na docenta, a następnie nadzw. profesora a Senat akademicki udzielił mu w roku jubileuszowym godność honorowego doktora.

Zmarły uczony całe swe życie spędził w pracowniach naukowych. Pozostawił ogromny dorobek prac i rozpraw w zakresie arachnologii, drukowanych w wydawnictwach naszej Akademii i Akademii zagranicznych. Był nadto członkiem Tow. im. Kopernika we Lwowie i wielu Towarzystw naukowych zagranicznych. — Imię jego było wymawiane z respektem wśród kół przyrodniczych całego globu.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Kraków, 10 grudnia.

POTRZEBA NAUCZYCIELI. (Tel.) Kresowe biuro prasowe donosi: W powiatach kresowych, zarówno wołyńskich, jak litewskich i białoruskich, dotkliwie daje się odczuwać brak sił nauczycielskich dla szkół początkowych. Wskutek tego nie można uruchomić nawet tyle szkół, ile potrzeba na zadośćuczynienie najpilniejszym wymaganiom. Osoby chcące poświęcić się pracy nauczycielskiej mogą zgłaszać się do inspektorów szkolnych w poszczególnych powiatach. Warunki pracy są normalne, a byt uczących całkowicie zapewniony.

W SPRAWIE ZNIESIENIA UWOLNIEŃ POCZTOWYCH, podniesionej w naszym dzienniku, przesyła nam ministerstwo poczt i telegrafów następujące wyjaśnienie:

Rozporządzenie w sprawie zniesienia wolności od opłat pocztowych, telegraficznych itp. jest oparte na ustawie z dnia 27 maja 1919 ogłoszonej w dzienniku praw z 6 czerwca 1919 r. Nr 44 poz. 310. W końcowym ustępie art. 12 tej ustawy zastrzeżono wyraźnie, że poza wymienionemi w nim instytucyami „nikt nie ma prawa korzystania z bezpłatnego przewozu i doręczania przedmiotów". W państwie praworządnem nikt nie może zasłaniać się nieznajomością ustawy należycie ogłoszonej. Niezależnie od tego już w czerwcu ministerstwo poczt i telegrafów rozpoczęło prace przygotowawcze około wprowadzenia w życie tej ustawy, w dniu 18 lipca odbyła się konferencya delegatów poszczególnych ministerstw w tej sprawie, na której większość delegatów oświadczyła się za kredytowaniem i wyrównywaniem rachunków w drodze przekazywania. Już wówczas delegat ministerstwa skarbu oświadczył, że dodatkowe kredyty można będzie uzyskać. We wrześniu ministerstwo poczt i telegrafów rozesłało do wszystkich władz centralnych oraz kierowniczych instytucyi rządowych zawiadomienie, że rozporządzenie odnośne będzie ogłoszone w najbliższym „Dzienniku Ustaw" i wzywało władze do poczynienia odnośnych przygotowań, postarania się o kredyty i o zawiadomienie wszystkich urzędów im podległych. Ponieważ ustawa zaczynała obowiązywać od 1 listopada, jest rzeczą jasną, że władze centralne Małopolski mały czas od września (a właściwie od czerwca) do listopada uwiadomić swe podwładne urzędy o wejściu w życie tego rozporządzenia i wydać ze swej strony potrzebne rozporządzenia. Winą więc nie może być ministerstwo poczt i telegrafów, że obecnie urzędy w Małopolsce znalazły się „w sytuacyi bez wyjścia", że w całym szeregu urzędów „nastał zupełny zastój".

WYSOKA KALKULACYA CEN TOWARÓW W KONSUMACH. Z kół publiczności dochodzą nas skargi, że w wielu konsumach ceny dostarczanych członkom produktów kalkulowane są tak wysoko, że nie różnią się wcale od cen sklepowych lub targowych, a w wielu razach nawet ceny te znacznie przewyższają. Tak np. w „Związku ekon. urzędników" ceny niektórych najniezbędniejszych towarów są wyższe od cen sklepowych. Kawa, herbata, drożdże, jarzyny, są droższe niż w handlu kupieckim. Nie chcemy kwestyonować dobrych chęci zarządu, ale publiczność zrzeszona w konsumy, ma prawo żądać, aby otrzymywała towar taniej, gdyż w przeciwnym razie cel kooperatywy jest chybiony. Do zarządzania sprawami gospodarczemi konsumów, do sprowadzania towarów i kalkulowania cen powinni być powoływani ludzie cokolwiek z handlem i towaroznawstwem obznajomieni, a wówczas unikmie się błędów i skarg w danym wypadku najzupełniej uzasadnionych. Byłoby też do życzenia, aby zarządy konsumów zgodnie z objawionem życzeniem członków, zwoływali od czasu do czasu, a nie raz na rok lub raz na dwa lata zgromadzenia członków, na których członkowie mogliby podnieść swe żądania i zażalenia i domagać się reformy pewnych urządzeń.

PRZYPOMNIENIE REGULAMINU KOMUNIKACYI. Magistrat przypomina przepis par. 6 regulaminu dla komunikacyi w stoł. król. mieście Krakowie z dnia 9 lipca 1914, według którego po chodnikach (deptakach, ścieżkach plant i ogrodów miejskich) nie wolno jeździć wozami, rowerami, wierzchem, prowadzić koni i wozić ciężary. Przekraczający ten przepis karani będą w myśl par. 88 regulaminu dla komunikacyi grzywnami do 200 K, względnie aresztem do 20 dni.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU EMERYTÓW, rencistów, wdów i sierot kolejowych z Małopolski i Śląska odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o 10 godz. przed południem w lokalu przy ul. Lubicz 3. Ze względu na mające się powziąć bardzo ważne uchwały w sprawie poprawy bytu i uregulowania poborów oraz w sprawach aprowizacyjnych, upraszа się o wysłanie delegatów ze wszystkich miejscowości z całej Galicyi i Śląska. Wnioski upraszа się przesłać wcześniej pisemnie do Sekretaryatu Związku, Kraków, Lubicz 3. Prezes: Staczek, sekretarz Michalka.

REGULACYA CENNIKA W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. Magistrat wzywa właścicieli przemysłów gospodniczo-szynkarskich, aźeby w terminie do dn. 16 grudnia br. włącznie przedłożyli w oddziale III e magistratu w godzinach urzędowych cenniki potraw i napojów do urzędowego zatwierdzenia. Co do napoi należy przedłożyć faktury.

Cenniki te są obowiązani właściciele restauracyi i kawiarń umieścić we wszystkich lokalach restauracyjnych, kawiarnianych itp. w miejscu widocznem dla gości oraz na stolikach i na żądanie gościa przedłożyć cennik oryginalny. Po wzorowe egzemplarze cennika zgłaszać się należy do Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego przy ul. Powiśle 3.

NA GWIAZDKĘ DLA ŻOŁNIERZY W POLU urządza Tow. gimn. „Sokół" wespół z gronem żołnierskim D. O. G. Kraków dnia 12 bm. o godz. 7 wieczór w sali własnej wieczór wokalno-gimnastyczny przy współudziale orkiestry sokolej. Bilety w cenie 20 K, 15 K, 10 K do nabycia wcześniej w księgarni p. Eberta przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, oraz wieczorem przy kasie.

AKTORZY KRAKOWSCY ŻOŁNIERZOWI W POLU Bilety na czwartkowy kabaret nabywać można w restauracyach: Hotelu Saskiego, Pollera i Polonii. Początek programu o godz. 10 i pół, koniec o 2 po północy.

W skład kapeli „Wesela Krakowskiego" wchodzą pp. dyr. Górzyński, prof. Szalewski, prof. Szeller, prof. Szalc. dyr. Wallek-Walewski i inni.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ. Tak sklepy jak instytucye, szkoły, fabryki, księgarnie, najchętniej przyjmują bloczki i nalepki Czerwonego Krzyża, żeby ułatwić publiczności składanie w tej minimalnej kwocie ofiar na cele tej instytucyi. W dalszym ciągu po bloczki restauracyjne z całą gotowością zgłosiła się Cukiernia Michalika, Kawiarnia Teatralna, Restauracya „Polonia" (Drobner), Kawiarnia Bisanza, Grand Hotel, jednak Komitet w paru lokalach trafił na tak nieprzyjemny opór, że zaniechał wszelkich usiłowań wprowadzenia tam bloczków. Prosi się publiczność, żeby najgoręcej popierała tą akcyę i sama dopominała się rachunków na bloczkach lub opatrzonych nalepkami Czerwonego Krzyża.

NA DOCHÓD OPIEKI GROBÓW WOJENNYCH. — Oddział grobów wojennych tut. D. O. G. urządza w dniu 13 grudnia, tj. w sobotę w Kasynie wojsk. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 1 na dochód opieki grobów wojennych koncert połączony z zabawą towarzyską (kabaret). Początek koncertu o godz. 8 wieczór, strój wieczorowy. Bilety wstępu po 20 K można otrzymać wraz z zaproszeniem w Oddziale grobów wojennych ul. św. Marka 35, parter, albo w sobotę wieczór przy kasie w Kasynie wojsk. Cel patryotyczny koncertu pomagający skarbowi państwa polskiego w utrzymaniu i upiększeniu grobów wojennych powinien być rękojmią licznego zebrania się w Kasynie wojskowem.

KRAKOWSKI PRZEWODNIK TEATRALNY. W tych dniach opuści prasę w Krakowie pierwszy numer nowego wydawnictwa, poświęconego ruchowi teatralnemu w Krakowie. Nowy organ powstaje jako zadośćuczynienie oddawna wypowiadanej potrzebie pisma któreby przynosiło wyczerpujące informacye z zakresu spraw teatralnych krakowskich. Sprawozdania z premier w czterech teatrach, wiadomości o ruchu teatralnym w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie, przegląd repertuaru bieżącego wszystkich scen polskich, kronikę teatralną zagraniczną, sylwetki artystów dram. itp. „Krak. Przewodnik teatralny" jako informator dla publiczności zamieszczać będzie bieżący afisz wszystkich czterech teatrów wraz z komunikatami dyrekcyj. „Przewodnik teatralny" będzie ilustrowany i będzie miał typ pisma artystycznego.

OSTATNI POŻEGNALNY WYSTĘP GOŚCINNY ST. GRUSZCZYŃSKIEGO W TEATRZE POWSZECHNYM odbędzie się jutro, we czwartek. Znakomity artysta pożegna się z publicznością krakowską w świetnej swej partyi „Barona cygańskiego". Świetną partnerką warszawskiego gościa w partyi Saffi będzie na przedstawieniu jutrzejszem p. Brzozowska. Inne role pozostają w rękach takich artystów, jak ulubieńcy krakowscy pp. Feldmanowa, Zimajer, Lelewicz, Ludwig, i inni. Partye Arseny śpiewa p. Potowska.

Z „BAGATELI". Premiera dzisiejsza „ABC w miłości" zapowiada się doskonale. Przedstawienie popołudniowe, ogłoszone na czwartek 11 bm. na rzecz gwiazdki dla żołnierzy w polu, zostało odłożone na tydzień następny, a to ze względu na odbywający się równocześnie „dzień aktora dla żołnierza polskiego".

Sobotnie popołudnie przyniesie znowu II przedstawienie dla dzieci i młodzieży z ciekawym programem.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Helena Miłowska wystąpi gościnnie dziś we środę drugi raz w „Polskiej krwi" w teatrze Nowości. We czwartek i piątek kreować będzie Zuzannę w „Cnotliwej Zuzannie". W sobotę, 13 bm. premiera „Wice-małżonek", operetka w 3 akt. Edmunda Eyslera.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO odbędzie się we środę, dnia 10 grudnia 1919 o godzinie 6 wieczorem w sali Nr 43 w Collegium novum. Na porządku dziennym wybór zarządu, poczem odczyt adw. dr J. Skąpskiego pt. „Udział prawników w kodyfikacyi". Zarząd Towarzystwa zaprasza wszystkich prawników naszego miasta na to zgromadzenie, bez względu na to, czy są członkami Towarzystwa.

TOWARZYSTWO KRESÓW POMORSKICH. Dnia 6 grudnia odbyło się w magistracie zebranie licznego grona obywateli pod przew. prof. Uniw. dr Ciechanowskiego celem utworzenia w Krakowie Koła Tow. kresów pomorskich.

II WIECZÓR KAMERALNY urządzony staraniem p. Klary Czop-Umlaufowej odbędzie się w piątek, dnia 12 bm. w salach Instytutu muzycznego. W programie: Ryszard Straussa. Współudział w wieczorze wezmą pp. Aleksandra Szafrańska (śpiew), prof. konserwatoryum Karol Skarżyński (wiolonczela), oraz dr H. Apte (skrzypce) i Ad. Peters (altówka). Wstęp za zaproszeniami, które wydaje kancelarya Inst. muz.

BRAK GAZET I ILUSTRACYI W KAWIARNIACH KRAKOWSKICH. Nasi właściciele kawiarń w pogoni za nadmiernemi zyskami, zapomnieli o jednym z najważniejszych swoich obowiązków tj. o dostarczaniu gościom gazet i ilustracyj. Krakowskie kawiarnie przedstawiają pod tym względem obraz skandalicznego zaniedbania i lekceważenia publiczności. Pomijając, że we wszystkich kawiarniach brak jest w dostatecznej ilości najpoczytniejszych pism miejscowych, podnieść należy nieusprawiedliwione wyeliminowanie ilustracyi polskich i zagranicznych. Do rzadkości należy kawiarnia, w którejby był „Świat" warszawski lub „Rewia", — francuskich ilustracyj „Illustration", „Monde illustre, angielskiej „Illustrator London News" lub „Graphic" ze świecą w ręku szukać trzeba. Niema też nigdzie lipskiej „Illustrierte Ztg." lub wiedeńskich informacyjnych jak „Interessantes Blatt" lub „Oesterr. illustr. Ztg.", które każdy gość w kawiarni chętnieby chciał przeczytać.

Wobec zbliżającego się nowego kwartału opinia publiczna Krakowa domaga się od naszych właścicieli kawiarń stanowczej reformy dotychczasowego systemu zaniedbywania gości na punkcie gazet i tygodników. Publiczność nasza zaś zbiorowem i stanowczemi żądaniami powinna zmusić tych panów do uwzględnienia słusznych życzeń. Kawiarnie lwowskie i warszawskie stoją pod tym względem o całe niebo wyżej od krakowskich, a przecież krakowscy kawiarze nie mogą się uskarżać na małą frekwencyę. Wszak wszyscy dorobili się w ostatnich czasach grubych majątków.

MOTYWY WYROKU NA BRODHEIMA. Biuro prezydyalne ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wyrokiem sądu polowego 6-ej dywizyi piechoty skazany został Meilech Brodheim na karę śmierci za to, że w sierpniu br. podstępnie przywłaszczył sobie i wywiózł z dworca kolejowego we Lwowie do Bielska i następnie sprzedał kupcom z b. Królestwa Kongresowego 12 wagonów zawierających około 23.000 nowych bluz wojskowych, przeszło 5.500 par nowych butów filcowych oraz znaczną ilość innych przedmiotów zaopatrzenia armii, pochodzących ze zdobyczy wojennej, łącznej wartości przeszło 3.000.000 K. Wagony były deklarowane jako wiozące stare, bezużyteczne szmaty do przeróbki w fabrykach sukna. W czynie powyższym Sąd ustalił znamiona zbrodni działania przeciw sile zbrojnej państwa z par. 327 w. u. k., pozbawienie bowiem przez Brodheima operujących na froncie niezaopatrzonych oddziałów tak znacznej ilości przedmiotów umundurowania spowodowało znaczną szkodę w operacyach wojennych, a nadto wyrządziło skarbowi państwa szkodę przenoszącą 3,000.000 K.

Wyrok — po zatwierdzeniu go — wykonano dnia 25 listopada br. Przeciwko podejrzanym o współwinę osobom wojskowym jest w toku śledztwo w sądzie polowym okręgu etapowego we Lwowie.

CZARNA LISTA PASKARZY. Dla zilustrowania energicznej działalności zarówno prokuratoryi jak sądu okręgowego i powiatowego karnego w Krakowie, w kierunku zwalczania lichwy, nadesłano nam z urzędowego źródła wykaz większych kar, wymierzonym paskarzom w Krakowie w ostatnich kilku miesiącach, który poniżej podajemy.

Właściciel ziemski Aleksander Pannot i handlarz Jakob Leibowitz za podbijanie cen zboża pierwszy na 2 miesiące ścisłego aresztu i 24.000 K grzywny, drugi na 6 tygodni aresztu ścisłego i 50.000 K grzywny.

Masarz Józef Bialik za handel łańcuchowy kiełbasą i słoniną na 6 tygodni ścisłego aresztu i 150.000 K grzywny.

Trafikanci Zygmunt i Regina Aleksandrowiczowie na 6 tygodni ścisłego aresztu i każdy po 50.000 K grzywny.

Kupcy Bernard Landau i Izak Frischer ze Szczakowy za pasek butami pierwszy na 1 miesiąc ścisłego aresztu i 13.000 K grzywny — drugi na 14 dni ścisłego aresztu i 12.000 K grzywny.

Kupiec Lejzor Roshaendler za podbijanie cen nici na 2 miesiące ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny.

Drukarz Stanisław Meus, kupcy Salomon Lacha, Mojżesz Grosfeld, Ozyasz Perlberg, Chaja Schulkind, za handel łańcuchowy nićmi, pierwszy na 6 tygodni ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny, drugi na 6 tygodni ścisłego aresztu i 24.000 K grzywny, trzeci na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 15.000 K grzywny, czwarty na 6 tygodni ścisłego aresztu i 30.000 K grzywny, piąta na 3 tygodnie ścisłego aresztu i 3.000 K grzywny.

Kupiec Mordko Machtinger za podbijanie cen świec i cukru na 6 tygodni ścisłego aresztu i 30.000 K grzywny.

Kupiec Markus Butterteig za podbijanie cen cukru na 3 miesiące ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny.

Właściciel dóbr Stanisław Żaba za podbijanie cen zboża na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 50.000 K grzywny.

Natan Zamczyk i Teodor Zamczyk za podbijanie cen kiełbasy, pierwszy na dwa miesiące ścisłego aresztu i 60.000 K grzywny, drugi na 2 miesiące ścisłego aresztu i 20.000 K grzywny.

Izak Gruenwald za podbijanie cen cukru na 6 tygodni ścisłego aresztu i 20.000 K grzywny.

Komisarz magistratu Klemens Zagórski za handel łańcuchowy tytoniem na 3 tygodnie ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny.

Za machinacye i handel łańcuchowy cukrem (cały wagon dr Maurycy Jakobsohn, kandydat adwokacki na 3 miesiące ścisłego aresztu i 20.000 K grzywny.

Noe Gutreich na 2 miesiące ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny.

Bernard Ehrlich na 6 tygodni ścisłego aresztu i 5.000 K grzywny.

Samuel Palenker na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny, Maurycy Klein na 3 miesiące ścisłego aresztu i 70.000 K grzywny. Wiktorya Piechówna na 2 miesiące ścisłego aresztu i 5.000 K grzywny.

Za podbijanie cen tytoniu skazano urzędników fabryki tytoniu Longina Kaszyńskiego na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10.000 K grzywny i Michała Siemionowa na 6 tygodni ścisłego aresztu i 40.000 K grzywny, pośredniczki Annę Choczner na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny, Rosę Bidermann na 4 tygodnie ścisłego aresztu i 6.000 K grzywny, trafikantkę Salę Klapholz na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50.000 K grzywny, wreszcie Józefa Kleinbergera na 6 tygodni ścisłego aresztu i 50.000 grzywny.

Z GALERYI NASZEJ SŁUŻBY. Wczoraj aresztowano w Krakowie dwa typy z galeryi naszych wojennych służących, których, jak wiadomo, obecnie przeważająco duży procent odznacza się zupełną nieuczciwością. Z kroniki policyjnej sądząc, mógłby ktoś wnioskować, że nieuczciwi służący znajdują się przeważnie w Krakowie. Jednakże i na prowincyi jest nie lepiej. W Krakowie przychwycono wczoraj taką prowincyonalną służącą M. Urbaniec. Służyła ona u kupca N. Weissa w Muszynie i tam skradła mu garderobę, bieliznę, trochę biżuteryi, wartości 15.000 K i z tem wszystkiem wyjechała do Krynicy. Ponieważ jednak ta miejscowość kuracyjna nie wydała się jej dość bezpiecznem schronieniem, więc przyjechała do Krakowa i tu — dostała się prosto w gościnne ramiona policyi, która odebrała Urbańcównej prawie wszystkie skradzione rzeczy.

Drugim typem prowincyonalnym, aresztowanym wczoraj, jest niejaki Łątka. Zgłosił się on do służby do gospodarza J. Małka w Podłężu i już po kilku dniach skradł mu 460 K gotówką i garderobę wartości 2000 K. Przyjechał gotówkę wydać, a garderobę sprzedać, „przedwcześnie" go jednak aresztowano, gdyż miał jeszcze przy sobie całą gotówkę i część garderoby.

WŁAMANIE. Do zakładu cynkograficznego St. Welanyka przy ul. Sławkowskiej włamał się w poniedziałek popołudniu złodziej, który spłoszony przez jednego z lokatorów, umknął, pozostawiwszy na miejscu pęk wytrychów, zdołał jednakże zabrać aparat fotograficzny i 2 garnitury ubrań, sprawiając szkodę na kilka tysięcy koron.

ZŁODZIEJ TANDETNY. Wczoraj na targu t. zw. tandetnym nie udał się złodziejski połów 32-letniemu J. Mandelbaumowi, który, widocznie potrzebując gotówki, sięgnął po nią do kieszeni pewnego wieśniaka. Już ją miał w ręku, już wyciągał powoli, ale statecznie, gdy wieśniak żelazną łapą schwycił za delikatną złodziejską rączkę i bardzo niedelikatnie ściskał. Mandelbaum zaczął się szamotać, wreszcie wyrwał się i zaczął uciekać, ale uparty wieśniak pogonił za nim, tak, że wkońcu Mandelbaum dostał się w ręce policyi. Był to widocznie „bywały" gość ten Mandelbaum, gdyż znaleziono u niego dwa sygnety złote z literami J. M. i B. P., oraz srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem.

TRZY ZŁODZIEJKI. Dobrały się — jak w korcu maku — młode, zdrowe, przyjemnej powierzchowności i wyzyskując te swoje przymioty, oddały się — rzemiosłu złodziejskiemu. 23-letnia M. Babik, 21-letnia M. Wielgus i 17-letnia Ap. Michalik, przechadzały się zwykle „sobie" nie komu po dworcu kolejowym, po przedsionku i poczekalniach, upatrując takich podróżnych, którzy mniej zwracają uwagi na swoje rzeczy, aby ich uwolnić od fatygi nadzoru wogóle. Wczoraj, tak sobie chodząc, trzy owe przyjemne niewiasty, skradły jednej podróżnej koszyk, innej walizkę z rzeczami i już zabierały się z tem do odwrotu, gdy je przychwycono i aresztowano.

Wogóle zauważyć należy, że dworzec kolejowy jest terenem, po którym najchętniej włóczą się różni podejrzani ptaszkowie i ptaszki, upatrując sobie łatwego łupu. Należałoby, aby policya najbaczniejszą na ten teren i na operujących na nim złodziejaszków zwracała uwagę.

Z kraju.

JEN. HENRYS NIE USTĘPUJE. „Kur. Warsz." donosi: W poniedziałek, dnia 8 bm., jenerał Henrys udaje się, jako szef misyi do Paryża w celu przedstawienia tam do zatwierdzenia projektu, tyczącego się organizacyi armii polskiej. Sądzimy więc, że chyba wiadomość o tej podróży wywołała pogłoski o ustąpieniu z Warszawy zasłużonego jenerała.

OSZUST W MUNDURZE OFICERA. Tel. z Warszawy: „Przegląd Wieczorny" donosi: Parę dni temu przyjechał do Warszawy oficer ze straży granicznej frontu zachodniego celem zainkasowania poborów dla swojego oddziału straży granicznej, podporucznik Stanisław Fedorowicz, bezprawnie zresztą noszący mundur 2 pułku szwoleżerów. Zgłosił się on z oryginalnym kwitem na trzysta kilkadziesiąt tysięcy marek do kasy głównej w Warszawie, równocześnie zaś na podstawie swoich dokumentów przedstawił fałszywy kwit na dalszych 500.000 marek. Pobrawszy w ten sposób sporą ilość gotówki, bo 900.000 marek, znikł bez śladu. W pierwszej chwili władze wojskowe przypuszczały, że może oficer ten padł ofiarą rabunku. Fałszywy kwit jednak na pół miliona marek dostarczył dowodu, że ma się tu do czynienia ze sprytnym oszustem.

NAPAD NA KOMISARZA RZĄDU POLSKIEGO. — (Tel.) „Oberschl. Courier" powołując się na dziennik berliński podaje, że na przedstawiciela polskiego Czerwonego Krzyża i komisarza rządu polskiego dla sprawy wymiany jeńców Polaków, pozostających w Niemczech, p. Mieczysława Krzyżankiewicza, wracającego z obozu jeńców pod Opolem do miasta napadł żołnierz niemiecki i uderzył go w głowę oraz znieważył. Daty zajścia pismo nie podaje, stwierdza tylko, że urząd stanu dla spraw zagranicznych wyraził rządowi polskiemu swe ubolewanie z powodu tego zajścia i zawiadomił o wdrożeniu śledztwa przez ministerstwo wojny.

WALNE ZEBRANIE „KSIĄŻNICY POLSKIEJ". — Telef. nam ze Lwowa: W sobotę odbyło się walne zebranie „Książnicy Polskiej", stowarzyszenia wydawniczego przy Tow. naucz. szk. wyż. Posiedzenia od-

było się w sali wszechnicy Kazimierzowskiej. Ze sprawozdania wynika, że stowarzyszenie wykazuje nadzwyczajny rozwoj i spełnia naprawdę rolę cywilizacyjną na kresach. Chce też dalej tam działać, czego dowodem, że zakupiło świeżo dużą kamienicę za 1 milion koron. Dnia 31 czerwca 1919 stan udziałów stowarzyszenia wynosił 430.000 K, czyli o 159 procent więcej niż w roku poprzednim. Książek wydrukowano tak wiele, że w ciągu roku obrócono kapitałem 2 i pół raza. Czysty zysk w poprzednim roku wynosił 37.578 K, w ostatnim 86.661, co pozwoliło wypłacić udziałowcom po 10 procent dywidendy. Ostatnie miesiące świadczą o dalszym bardzo świetnym rozwoju tej kulturalnej kooperatywy.

ZUCHWAŁE MORDERSTWO RABUNKOWE. (Tel. własny). „Wiek Nowy" donosi: W nocy z poniedziałku na wtorek wyjechało ze Lwowa 7 kupców żydów i 1 Niemka-kolonistka na jednym wozie. Gdy dojechali do lasu, wypadło 2 bandytów i zaczęło strzelaninę, która położyła trupem wszystkich jadących z wyjątkiem kobiety, która skuliła się w ten sposób na wozie, że bandyci wzięli ją prawdopodobnie za tłumok. Bandyci obrabowali trupy z pieniędzy i umknęli niepostrzeżeni. Morderstwa dokonano przy gościńcu niedaleko Kulikowa. Żandamerya miejscowa wezwała o pomoc policyę lwowską, która wysłała od siebie ajenta policyjnego Sochę z psem „Prinzem" na miejsce zbrodni.

NADUŻYCIA NA DWORCU WILEŃSKIM. (Tel. własny). Żandarmerya polowa frontu litewsko-białoruskiego wykryła na dworcu wileńskim wielkie nadużycia. Odszukała mianowicie 20 wagonów mąki, przeznaczonych dla wojska, których władze kolejowe przez dłuższy czas odszukać nie mogły. Mąka w znacznej ilości została na dworcu rozkradziona. Żandarmerya dokonała licznych aresztowań.

ODDZIAŁY POLSKIEJ KASY POŻYCZKOWEJ. — Telef. z Poznania: Do Poznania przybył dyrektor oddziału polskiej Kasy pożyczkowej p. E. Chmielewski celem skompletowania personalu i założenia dalszych oddziałów Kasy Pożyczkowej w W. Księstwie Poznańskiem, na terenie okupacyjnym i poza linią demarkacyjną. Wynikiem pobytu dyrektora Chmielewskiego będzie otwarcie w najbliższych dniach oddziałów Kasy w Krotoszynie, Lesznie, Bydgoszczy, w Toruniu, Grudziądzu. W sprawie oddziału w Gdańsku toczą się dalsze rokowania. Dyrektor Chmielewski wyjeżdża dzisiaj do Warszawy.

CZESI NAPASTUJĄ POLAKÓW. Tel. z Cieszyna. Profesorowie polskiego gimnazyum realnego w Orłowej p. Feliks z żoną i p. Hajdukiewicz stali się wczoraj wieczorem ofiarą napadu czeskiego. Gdy wracali do domu napadło na nich 6 Czechów uzbrojonych w pałki. Jeden z nich uderzył prof. Feliksa z całej siły w głowę, drugi zaś zmierzył się na p. Feliksową. Na szczęście zdołał p. Feliks podchwycić cios i uchronić żonę przed uderzeniem. P. Feliks został ciężko raniony w głowę. Inni znów rzucili się na prof. Hajdukiewicza, którego ciężko poranili na twarzy i po głowie. Pani Feliksowa, która jest w odmiennym stanie, skutkiem tego zajścia ciężko się rozchorowała. W ostatnich czasach napady na inteligencyę polską w Zagłębiu Karwińskiem coraz częściej powtarzają. Mają one widocznie na celu teroryzowanie nielicznego zastępu inteligencyi polskiej, która mimo wszystko pozostaje na swoich stanowiskach, by ludu swego nie opuścić.

powodu ustawicznych gwałtów czeskich, a ostatnio z powodu niecnego napadu na profesorów polskiego gimnazyum realnego w Orłowej, pełne posiedzenie Rady Narodowej powzięło następującą rezolucyę: Z powodu ostatnich aktów teroru czeskiego, stosowanego wobec ludności polskiej za linią demarkacyjną, Rada Narodowa przestrzega rząd warszawski, że jeżeli rząd polski nie rzuci natychmiast na szalę całego autorytetu państwowego i siły zbrojnej dla zabezpieczenia ludności polskiej, to na rząd polski spadnie odpowiedzialność za wynikłe stąd konsekwencye, gdyby ludność teroryzowana samorzutnie wystąpiła w obronie życia swego. Niech gorzki przykład Śląska Górnego będzie dla rządu polskiego ostatnią przestrogą.

JARMARK W GDAŃSKU. (Tel.) Biuro prasowo-informacyjne ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: W dniach od 18 do 23 lutego 1920 odbędzie się w Gdańsku jarmark międzynarodowy. Jarmarki gdańskie mają już zdawna ustaloną opinię. Szczególnie rozwinięte były zawsze działy włókniczy i techniczny. W jarmarku tegorocznym, który jest pierwszym po 5-letniej przerwie wojennej wezmą udział: Holandya, Szwecya, Szwajcarya, Niemcy, prawdopodobnie również Ameryka i Anglia. Polska na jarmarku gdańskim reprezentowana być musi. Wszelkich informacyi w sprawie jarmarku udziela sekcya handlowa ministerstwa przemysłu i handlu, ul. Elektoralna 2.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Celina Piorkówna rodem z Niepołomic otrzymała na tut. Uniwersytecie stopień doktora filozofii, a p. Józef Mirocki, porucznik artyleryi, stopień doktora praw.

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Dr Tadeusz Prażmowski, rodem z Krakowa, dotychczasowy referent Ministerstwa spraw zagranicznych, został mianowany konsulem Rzeczypospolitej Polskiej przy Generalnym Konsulacie w Nowym Jorku. 12781

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Środa, 10 bm.: „Dziady" A. Mickiewicza.
Czwartek, 11 bm.: „Nerwowi" W. Sardou.
Piątek, 12 bm.: „Nerwowi" W. Sardou.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa, 10 bm.: „Siostra Helena".
Czwartek, 11 bm.: „Baron cygański".
Piątek, 12 bm.: „Róża Stambulu".

REPERTUAR „BAGATELI".
Środa, 10 bm.: „ABC w miłości".
Czwartek, 11 bm.: „ABC w miłości".
Piątek, 12 bm.: „ABC w miłości".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH.
Środa, 10 bm.: „Polska krew".
Czwartek, 11 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek, 12 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".
Sobota, 13 bm.: „Wicemałżonek".

Głosy publiczne.

»PRO DOMO MEA«

Do Dra Maryana Szyjkowskiego, tyt. profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Od samego niemal początku mojej działalności w teatrze im. J. Słowackiego, jestem przedmiotem kampanii, prowadzonej w jednem z pism, która zawziętością i nieprzebieraniem w środkach przeszła wszystko, co widział dotąd Kraków, pamiętający przecież chroniczne walki z Pawlikowskim, Kotarbińskim, Solskim i wszystkimi innymi. Znosiłem ją spokojnie, nauczony obserwacyą historyi teatru, że nerwy silne i opanowane są kardynalną kwalifikacyą dyrektora teatru w Krakowie. W zeszłym sezonie kampania przeciw mnie szła dwiema drogami: insynuacye i inwektywy objął kto inny, zaś docent dr Maryan Szyjkowski nadawał im sankcyę pseudo-naukowej analizy krytycznej. Rezultat tej kampanii dał mi najzupełniejszą satysfakcyę, gdy Rada miejska, jako organ społeczeństwa, ogromną większością głosów oddała mi teatr na dalsze trzechlecie.

W bieżącym sezonie, po ustąpieniu z pola głównego kombattanta przeciw mnie, docent dr Szyjkowski zjednoczył w swych rękach oba wspomniane systemy kampanii — w kierunku inwektyw jednak przekroczył wszelkie granice.

W artykule »Ilustr. Kuryera Codziennego« z dnia 8-go grudnia pod tytułem: »Pro arte (!) et pro domo«, dr Szyjkowski zszedł z drogi, gdzie kończą się choćby pozory krytyki, na pole szarpania czci osobistej. Wśród wielu stylistycznych niedopowiedzeń, półsłówek i domyślników, wymieniając jedynie moje nazwisko, daje do zrozumienia, że moją osobą pokrywam jakieś brudy, których jego czyste ręce nawet dotknąć się nie ważą. Odnośne ustępy artykułu brzmią:

„Różnie się o tem kierownictwie mówi. Wtajemniczeni w sprawy zakulisowe wymieniają te i owe osoby, które kryją się poza plecy nominalnego dyrektora. Wszystkie razem mają tworzyć klikę, która dla przyczyn osobistych nie chce dopuścić straży ogniowej do płonącego budynku. W ten splot intryg tajnej dyplomacyi teatralnej wkraczać nie mam zamiaru, nie chcąc powalać sobie rąk. Do odpowiedzialności pociągałem i pociągam zawsze tego, który na zewnątrz reprezentuje potestas władzy teatralnej".

Do tej pory cieszyłem się w społeczeństwie opinią człowieka nieskazitelnego, docent dr Szyjkowski usiłuje mi tę opinię podkopać. Brudy, które ja mam znosić koło siebie, a którymi dr Szyjkowski nie chce sobie rąk powalać? — To ciężkie słowa! Możnaby nad niemi przejść do porządku dziennego, gdyby pochodziły od jednostki nieodpowiedzialnej — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rzucając je w społeczeństwo, musi za nie ponosić konsekwencye i umieć je udowodnić! Tę sposobność p. Szyjkowskiemu daję. Wzywam go publicznie, ażeby natychmiast, jasno i konkretnie sformułował swoje zarzuty: co i kogo pokrywam moją osobą, co mają znaczyć: »uderzenia krytym sztychem w plecy« lub strzały z za płotu kancelaryi teatralnej« — do kogo adresowano są słowa o »podłości insynuacyi, oszczerstwach, pogróżkach, szerzonych półgębkiem, anonimach, inspirowaniu ataków osobistych« i jaka ma być moja rola w tych wszystkich nikczemnościach? Dosyć tajemniczości i niedomówień! Na światło — panie profesorze! Ściśle i rzeczowo: fakta, nazwiska, dowody! Czekam spokojnie, wstrzymując się na razie od innych kroków. 12800

TEOFIL TRZCIŃSKI
dyrektor Teatru m. im. J. Słowackiego.

Czesi odgrażają się Polakom.

Cieszyn, 10 grudnia. (Tel. wł.) Śmierć nauczyciela czeskiego Maywalda, którego Czesi zamordowali w Dziećmorowicach, wyzyskują agitatorzy czescy, **jako środka podburzającego przeciw ludności polskiej**. W niedzielę urządzili Czesi w Orłowie manifestacyjny pogrzeb, po którym zwołali zgromadzenie. W zgromadzeniu tem brać miało udział — jak donosi „Morawsko Slezki Den." — około 20 tysięcy ludzi. Na zebraniu tem mowcy wzywali do pogromu ludności polskiej w Zagłębiu. — Uchwalono wysłać imieniem ludności czeskiej Zagłębia ultimatum do rządu czeskiego w Pradze, domagając się, aby w przeciągu ośmiu dni wojsko czeskie zajęło Dziemorowice, Lutynię niemiecką i polską. Uchwalono również wyrazić oburzenie komisaryatowi policyi w Morawskiej Ostrawie i komendantowi wojska w Karwinie, żądając od nich, by odtąd nie odważyli się wypuszczać na wolność aresztowanych Polaków. Świeżo pod wpływem podniecenia wiecowego rozjechali się agitatorzy czescy po całem Zagłębiu, **wzywając ludność czeską do gwałtów przeciw miejscowej ludności polskiej**. Rozpędzono przy pomocy żandarmeryi czeskiej polskie przedstawienia w Dąbrowie, Orłowie i Szymbarku. W Porębie rozpędzono zebranie polskich socyalistów. Aresztowano dwóch polskich poruczników, Szarowskiego i Czernera, mimo, że posiadali specyalne pozwolenie misyi koalicyjnej w Cieszynie i na tej podstawie przyjechali odwiedzić swoje rodziny. W Zagłębiu wykrzykiwali czescy agitatorzy, że odtąd nigdy nie dopuszczą do żadnych polskich przedstawień. W Dąbrowie delegacya górników czeskich zażądała w przeciągu 10 dni od kierownictwa jednego z szybów, usunięcia inżyniera i lekarza narodowości polskiej. **Agitacya czeska wywołała takie podniecenie, że każdej chwili grozi miejscowej ludności polskiej pogrom.**

Z okręgów plebiscytowych.

(O język polski na Górnym Śląsku. — Ustąpienie wojska z okręgów plebiscytowych. — Z Prus Wschodnich).

Kraków, 10 grudnia. Na posiedzeniu nowej Rady miejskiej w Gliwicach (Górny Śląsk) zgłoszono ze strony polskiej w formie wniosku naglego żądanie dopuszczenia języka polskiego, jako języka obrad obok niemieckiego, powyższy wniosek został odrzucony głownie głosami radnych grupy centrowej. Ze strony polskiej zapowiedziano wznowienie wniosku na następnem posiedzeniu.

Biuro Wolffa donosi pod datą dnia 4 b. m.: Polsko-niemiecka umowa w sprawie opróżnienia przez wojsko i oddania w zarząd cywilny odnośnych obszarów doszła do skutku. Ustąpienie wojsk i objęcie odnośnych obszarów rozpocznie się siódmego dnia o godzinie 6 rano po sporządzeniu pierwszego protokołu ratyfikacyjnego w Paryżu. Opróżnianie i obejmowanie obszarów dokona się strefami, w Prusiech zachodnich i wschodnich w ciągu 19 dni, w Ks. Poznańskiem i na Śląsku w ciągu trzech dni. Dla przejmowania zarządu cywilnego ustanowieni będą dla każdej władzy państwowej komisarze polscy i niemieccy. W poszczególnych okręgach ustanowieni będą ponadto po jednym polski i niemiecki komisarz jeneralny, a dla poszczególnych prowincyi polski i niemiecki komisarz państwowy, jako najwyższa instancya w sprawie przekazywania władzy.

Wychodząca w Królewcu »Ostpreussische Zeitung« podaje, że formacye »Reichswehr« odkomenderowano do Prus wschodnich dla wzmocnienia tamtejszych »Einwohnerwehr« w celu zapobieżenia wykroczeniom w czasie odwrotu i przechodu wojsk niemieckich z Kurlandyi.

ŻOŁNIERZE DO ROBÓT ROLNYCH.

Poznań, 10 grudnia. (PAT). Dowództwo okręgu jeneralnego w Poznaniu, chcąc przyjść z pomocą tutejszym rolnikom w najszybszem i najskuteczniejszem przeprowadzeniu zbiorów, zarządziło odkomenderowanie żołnierzy, zgrupowanych w małe oddziały, do robót polnych, głównie celem wykopania ziemniaków, buraków i marchwi. Zapotrzebowanie sił roboczych zgłoszą rolnicy dowódzcom okręgów wojskowych za pośrednictwem starostw. Żołnierze mają otrzymać wynagrodzenie 5 marek dziennie od właścicieli majątków, oraz zaprowiantowanie według norm obowiązujących, za to odpowiednie formacye zapłacą właścicielom majątków 4 marki dziennie od żołnierza. Odkomenderowani żołnierze powrócą do swoich oddziałów dnia 20 grudnia.

Armia ukraińska w Tarnopolu.

Lwów, 10 grudnia. (Tel. własny). »Słowo Polskie« donosi z Tarnopola: W ostatnich dniach resztki armii Petlury zaczęły napływać do Tarnopola, gdzie już na dworcu kolejowym stoją kwaterą: minister spraw wojskowych, spraw zagranicznych i sprawiedliwości, a dla różnych dygnitarzy rekwiruje się mieszkania po mieście. Żołnierzy przybyło już około 5.000, a spodziewane są dalsze transporty. Umundurowani żołnierze chodzą po mieście i agitują wśród ciemnego chłopstwa, co wywołuje nawet obawy wśród ludności miasta.

[illegible] rokowania sowietów z [illegible]

Lyon, 10 grudnia. (PAT). Rokowania między rządem sowietów a państwami bałtyckiemi podjęte na nowo w Dorpacie, mają na celu osiągnięcie zawieszenia broni. Przedstawiciele Łotwy w rokowaniach tych nie uczestniczą. — Delegacya pokojowa rządu sowieckiego składa się oprócz pełnomocników Joffego i Krasnina z licznego personalu i posiada wszelkie urządzenia do nawiązania komunikacyi telegraficznej.

Helsingfors, 10 grudnia (W. B. K. Przewodniczącym komisyi dla rokowań z bolszewikami został ze strony estońskiej były premier Paska, ze strony bolszewików rokuje, jako przewodniczący delegacyi Krafin. Oczekiwany jest przyjazd do Dorpatu Litwinowa (z Kopenhagi) i Radka (z Berlina).

Wiedeń, 10 grudnia. (Tel. pryw.). »Wiener Allg. Ztg« donosi z Berlina, że Radek dotychczas nie wyjechał z Berlina rzekomo dlatego, że ani Polska, ani Dania nie chce się zgodzić na to, by powrócił do Rosyi. Radek bawi więc w dalszym ciągu w Berlinie i chce dostać się do Rosyi samolotem, obecnie jednak warunki atmosferyczne są tego rodzaju, że żaden z lotników nie ma odwagi puścić się w podróż.

Z pomocą Austryi.

Wiedeń, 10 grudnia. (PAT). Donoszą z Paryża: »New York Herald« donosi, że najwyższa Rada koalicyjna zarządziła natychmiastowe wysłanie środków żywności do Austryi.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.
z dnia 9 grudnia 1919.

	ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	615'—	645'—
Tranzakcya		630'—
Bank Hipoteczny	730'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przem.	570'—	—'—
Gal. ziem. bank kred.	500'—	540'—
Gal. Bank ludowy dla rol. i handlu	280'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	490'—	520'—
Waluty:		
Marki polskie	132 —	142'—
Tranzakcya		137'—
Ruble carskie po 500 rb.	195'—	215'—

KURSA PRASKIE. Zurych 963 (960), Sztokholm 1187 (1190), Bukareszt 160 (163), Sofia 112 (115), lei 150 (153), Szwajcarya 960 (963), szwedzkie banknoty 1183 (1180), bułgarskie 102 (105), reszta niezmieniona.

KURSA WIEDEŃSKIE z dnia 9 bm.: Renta majowa —, renta lutowa 91, austr. renta koronowa —, węgierska renta koronowa 100, losy tureckie 1290, Pryorytety kolei południowej 1012, Anglobank 758, Bankverein 748, Bodenkredit 1615, Zakład kredytowy 1049, Bank depozytowy 770, Laenderbank 1155, Mercur 757, Unionbank 808, Živnostenska banka 1474, Kolej półn. —, Koleje austryackie 3750, Kolej południowa 251, Alpiny 3215, Berg- und Huetten 6270, Krupp 959, Poldihuette 1995, Prager Eeisen 5850, Rima 2630, Scoda 1571, Zieleniewski 900, Apollo 5050, Fanto 12900, Galic. Karpaty 11.300, Galicya 13.200, Schodnica 7180

KURSA BERLIŃSKIE z 8 bm.: Wiedeńskie noty niestemplowane 35 (34'75), noty koronowe stemplowane 27'20, (28'45), Praga 84'30 (83'65), Budapeszt 32'95 (32'55).

KURSA SZWAJCARSKIE z 9 bm.: Berlin 10'40 (6 bm. 11), Wiedeń 3'20 (3'25), Praga 9'20 (9'25), Nowy Jork 515 (530), Londyn 19'90, (20'40), Paryż 47 (49), Medyolan 40'30 (40'25), austr. noty koronowe stemplowane 3'50 (3'50), niestemplowane 3'50 (3'50).

KURSA HOLENDERSKIE z 8 bm.: Berlin 5'07 (5'75), Wiedeń 1'50 (1'70).

ZMIANA WARTOŚCI MONETY. Według sprawozdania giełdowego „Timesa" z dnia 4 listopada za angielski funt szterlingów przed wojną płacono około: 20 marek, obecnie 154 mk., (755% straty), 25 franków franc. obecnie 38 fr. (52% straty), 25 franków szwajcarskich obecnie 23 fr. (8% zysku), 25 franków belgijskich obecnie 35 fr. (40% straty), 18 koron szwedzkich obecnie 17'6 K szw. (4% zysku), 24 koron austr. obecnie 480 K a. (2.000% straty), 4'85 dolarów obecnie 4'17 dol. (14% zysku), 18 koron duńskich obecnie 19'4 K d. (8% straty), 25 lirów obecnie 467 lirów (85% straty). 25 drachm gr. obecnie 23'2 d. (7% zysku), 25 pesetów hiszp. obecnie 21 pes. (16% zysku).

Z zestawienia tego wynika, że waluta państw politych uległa zdeprecyonowaniu, natomiast neutralnych niesłychanie się podniosła.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Władysław Kulczyński

Doktor filozofii »honoris causa« profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek czynny Akademii Umiejętności w Krakowie

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9-go grudnia 1919 roku, przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się dnia 11 grudnia b. r. o godzinie 3 po południu z kaplicy cmentarnej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

Walerya z Lelidów Krupińska

wdowa po naczelniku kolei warszawskich

urodzona w Teczycy, przeżywszy lat 72, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 26 listopada 1919 roku w Oleszycach m.

Kupię młodego szpica

lub foksteryera, tylko czystej rasy. Ul. Siemiradzkiego l. 23, I piętro. 12626

Pokój

umeblowany za prowianty do wynajęcia. Ul. Karmelicka 15, I p. 12628

Wolne mieszkanie

cały dom ze sklepem i 2 morgi pola. 4 km od Krakowa przy głównym trakcie do wydzierżawienia od Nowego Roku za cenę od 8—10.000 K rocznie. Wiadomość: J. Ropski, ul. Szewska 5, tel. 2248. 12631 1 5

Skradziono mi
kartę zwolnienia z W. P. Lasek Wojciech, Zelków, Zabierzów koło Krakowa. 12632

Ubrania męskie

frakowe, na jedwabiu, marynarkowe, anglez, spodnie, wszystko z materyałów przedwojennych, na wzrost wysoki, oraz damski żakiet pluszowy do sprzedania. Dz. Krowodrza, ul. Lubelska 2, I p., od godz. 10—1 i od 3—6. 12634 1 2

Panienka

ze znajomością buchalteryi, korespondencyi, stenografii, biegła w rachunkach, pisząca na maszynie, znająca język niemiecki, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Posada" przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 12638

Dr Smulowicz, adwokat w Dukli, poszukuje koncypienta. Uprasza się o podanie warunków. Zgłoszenia nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 12640 1 3

Fryzyer damski

W. Toma, ul. Gołębia l. 8
przyjmuje panie do czesania, jak również wykonuje wszelkie roboty włosowe. Udziela nauki ondulacyi i czesania Pań. 12642 1 3

Technik budowlany

(architekt) znajdzie zajęcie w biurze architektoniczno-budowniczem. Zgłoszenia pod **„Zdolny technik"** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 12644 1 3

Fachowej kasyerki

poszukuje większy handel. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać pod **„Kasyerka"**, do Adm. „N. Reformy". 12058 3 3

Proszek bengalski

i ognie sztuczne poleca
H. NIEMETZ
Kraków, Karmelicka 15.
7995 6 6

Tartakowiec z długoletnią praktyką w wycieraniu drzew miękkich i twardych, w wyrobie taczek, tragaczów, stylisk i t. p., w montowaniu odpow. maszyn, w zakładaniu i zorganizow. takich przedsiębiorstw, z dokładną znajomością języka niem., polsk. w słowie i piśmie, biegły w rachunkach i robotach kancelar., poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Tartakowiec"**, w biurze „Ruch", Kraków, ulica Szczepańska 9. 11787 3 3

Starsza krawcowa

szyjąca dobrze dla pań i dzieci, poszukuje po domach zajęcia. — Ul. Garbarska l. 14, dozorca domu wskaże. 12471 2 2

Ziemniaków

na stacyi Kraków, dostarcza tylko całemi wagonami Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, ulica Garbarska l. 5. 10777 15 15

Kupuję garderobę
męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmanssa, Kraków, ul. Szeroka 22. 11344 10 20

Buchalter (ka)

z praktyką potrzebni zaraz. Zgłoszenia wprost do firmy
REIM i SKA
Kraków, Rynek gł. 37.
12730 2 2

Podarki na Gwiazdkę!

Ozdoby krajowe na drzewko, **lichtarzyki i świeczki**, szachy, warcaby, domina, **kompletne kasetki z farbami**, kule i kije bilardowe, narty (ski), sanki, **wiązania do ski i Bilgeri**, szczotki ryżowe do szorowania, szczotki do rąk i włosów, szczoteczki do zębów, paznogci, polecają najtaniej

Reim i Ska
Kraków, Rynek gł. 37.
TELEFON 20.
Przesyłki wysyłamy odwrotnie **za zaliczką.** 12729 2 3

Posady

kasyera, inkasenta w **większem przedsiębiorstwie** w Polsce poszukuje mężczyzna, lat 36 (izr.), żonaty, mający średnie wykształcenie, mogący złożyć kaucyę do 90.000 K. Zgłoszenia pod **„Kolcer 1184"** przyjmuje biuro ogłoszeń M. Dukes Nachf. A. G., Wiedeń, I./1. 12586

DOBRA ZIEMSKIE

domy, wille, wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa, polecamy do sprzedania. Szczególnie polecamy: nieruchomość z tartakiem, nieruchomość z fabryką wód mineralnych, nieruchomość z apteką, nieruchomość z destylacyą, nieruchomość ze składem manufaktury w centrum, większy dom ekspedycyjny ze składem drzewa i węgla, po jednym browarze w Poznaniu i na prowincyi.
Internationale Verkehrsanstalt, Poznań, Lipowa 9. Tel. 3659.
Otwarte od godziny 9 rano do 6½ po południu.
12575 1 3

KTO CHCE SPAĆ SPOKOJNIE

ten powinien zabezpieczyć drzwi, okna
PRZED ZŁODZIEJAMI
SPECYALNYM APARATEM SYGNAŁOWYM.
1 sztuka 30 koron.

Wysyłka na prowincyę za nadesłaniem 32 koron.
Informacyi udziela się po nadesłaniu 50 hal. w markach.

Informują i sprzedają następujące firmy:

w Krakowie: FR. LENERT, Sławkowska 6;
we Lwowie: A. M. KIERSKI;
Tarnów: Składnica Kółek rolniczych;
Rzeszów: Składnica Kółek rolniczych;
Jarosław: Składnica Kółek rolniczych;
Przemyśl: W. Karnes, Słowackiego 6;
Jasło: Składnica Kółek rolniczych;
Nowy Sącz: Składnica Kółek rolniczych;
Gorlice: Składnica Kółek rolniczych;
Warszawa: Składnica komisowa F. Teleśnicki.

Na Kongresówkę ZASTĘPCY poszukiwani, tylko poważniejsze firmy. — Zgłoszenia: **LENERT, Kraków.** 12541 1 2

BURAKI

pastewne, ćwikłowe, **marchew** pastewną, czerwoną jadalną, **brukiew, kapustę, kalarepę, pietruszkę, selery, ziemniaki, słomę** i **siano** zakupuje po najwyższych cenach loko wagon stacye załadowcze Centralny Związek producentów zboża i paszy w Krakowie, ul. Garbarska l. 5, tel. 384. 10355 5 8

Drzewostanu

na pniu, liściastego lub szpilkowego, nadającego się na drzewo opałowe lub budulcowe, blisko stacyi kolejowej, przy gościńcu, poszukuje większe przedsiębiorstwo eksploatacyjne. Wiadomość w biurze adw. M. Nadla w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14. 11976 4 5

Kowal, obznajomiony z wszelką robotą gospodarczą i maszynami rolniczemi, przyjmie posadę w większym majątku dworskim na ordynaryę. Bliższa wiadomość u p. St. Kwiatkowskiego, konsum roln.-rob. Chomranice, pow. Nowy Sącz, o. p. Męcina. 12467 2 2

Spólnika

możliwie **fachowca-automobilisty** z kapitałem lub z własnym samojazdem, poszukuję celem wspólnego założenia bardzo intratnego przedsiębiorstwa techniczno-ślusarsko przemysłowego w mej własnej realności. Zgłoszenia pisemne z podaniem dokładnego adresu, celem osobistego omówienia interesu przesyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Samojazd".** 11410 3 5

Inżynier budowy
lat 30, kawaler, poszukuje odpowiedniego zajęcia, najchętniej w przedsiębiorstwie techn.-przemysłowem lub techn.-handlowem. Zgłoszenia pod **„Inżynier 30"** przyjmuje Adm. „N. Ref." 12288 2 3

Piwowara i buchaltera

posady zaraz do nadania. Reflektuje się na siły fachowe uzdolnione. Zgłoszenia z życiorysem, odpisami dokumentów i podaniem wymaganych świadczeń, pod adresem: „Zarząd browaru Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg". — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 12040 3 3

Gotowe, stylowe garniturki salonowe, Garnitury do biur i męskich pokoi (klubowe), Pojedyncze fotele, bardzo wygodne, 2 antyczne łóżka i inne kompletne urządzenia **poleca** — oraz podejmuje się robót tapicerskich, tapetuje pokoje i zakłada firanki, jakoteż przyjmuje antyczne rzeczy do odnawiania 11385 4 10

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
A. Smoczek, Kraków, ul. Szewska 4.

L. 7664. 12214

Konkurs.

Wydział powiatowy Sejmiku sieradzkiego rozpisuje konkurs na stanowisko **dyrektora** Powiatowej Kasy oszczędności z wynagrodzeniem początkowem od 1105 do 1185 marek miesięcznie, w zależności od składu rodziny.

Współubiegający się o to stanowisko, którzy mogą wykazać się dłuższą praktyką w dziedzinie bankowości, proszeni są o składanie zgłoszeń pod adresem Wydziału powiatowego w Sieradzu do dnia 1 stycznia 1920 r.

Przewodniczący Wydziału.

FARBUJCIE W DOMU

Za kilka fenigów farbuje się materyały bawełniane, wełniane i jedwabne tylko proszkami znanymi

„PIGMENT"

Wytwórczość krajowa. Unikać licznych i bezwartościowych naśladownictw. Jeden proszek „Pigmentu" zastępuje kilka proszków innych. — Do otrzymania w pierwszorzędnych składach aptecznych i farbiarskich.
Wyłączna sprzedaż: 11906 9 3
Ign. Lipszyc, Warszawa, Marszałkowska 127.
Przedstawiciel na Galicyę:
Dom handlowy J. Leserkiewicz.

Zakład ażurowania

ul. Starowiślna 34
przyjmuje bluzki, bieliznę, suknie i t. p. Wykonanie na poczekaniu. 12180 2 2

Kupię klacz

o dobrych chodach do pociągu. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń, ul. Sienna 12. 12196 3 3

W pensyonacie

ul. Wolska 15, jest pokój z utrzymaniem dla 2 oficerów lub jednego żonatego oficera. 12195 2 2

Do sprzedania

kamienica dwupiętrowa w dzielnicy warszawskiej. Wiadomość: ul. Krowoderska 62, I piętro. 12188 2 2

Kupię willę

w Szczawnicy, Rabce lub Rymanowie. Szczegółowe warunki uprasza się nadsyłać: Kraków, Krowodrza, willa Lucyna, Kopecki. 12184 2 3

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 11604 11 20



Reprezentant na Kraków:
N. Scherman
Kraków-Podgórze
ul. Twardowskiego 4.
12672 2 30

Tytoń

zamienię na węgiel. Wiadomość: ul. Karmelicka 54, parter, drzwi na prawo. 12288 2 2

JADWIGA POLLEROWA

poleca
kapelusze aksamitne, welurowe oraz do żałoby. — Przyjmuje wszelkie w zakres modniarstwa wchodzące roboty. Linia A-B, 43, nad sklepem p. Wiskidy. 9256 0 10

PANNY

z ładnem pismem, obznajomione z rachunkowością, poszukuje wojskowa kancelarya rachunkowa w polu. Początkowa płaca 600 M miesięcznie i całkowite utrzymanie. Panny, które pracowały już w rach. biurach wojskowych lub z wykształceniem handlowem, mają pierwszeństwo. — Własnoręcznie pisane zgłoszenia wraz z „curriculum vitae" i świadectwem moralności nadesłać do 1 Baonu 15 p. p. poczta polowa 15. 12700 1 2

Pracownia
ubiorów wojskowych i cywilnych
Wincentego Zmudy
byłego legionisty
w Krakowie, ul. Św. Tomasza l. 21,
wykonuje dla wojska polskiego mundury, ściśle według przepisu 10416 6 8

Ręczne młynki

na kamieniach, ważące wraz z kołem 12 kg a mielące 5—6 kg zboża na godzinę, sprzedaje po K 250 z wysyłką na prowincyę po K 275 firma **S. Binzer**, Kraków, ul. Radziwiłłowska 15. 9995 0 10

Foxterieur

młody, rasowy, do sprzedania. Ul. Michałowskiego 5, I p., drzwi 6 12501

Panienka

z ukończoną szkołą wydz. znajdzie zaraz posadę. Wypożyczalnia książek J. Gumplowicz, plac W. W. Świętych 8. Zgłoszenia od 8—9 rano 12541 2 2

Gablotka

piecyk żelazny i lampa gazowa do sprzedania. Wiadomość: ul. Grodzka 25, u stróża. 12207 2 2

Kupuję starą garderobę

męską i damską, obuwie. Zawiadomienie pisemne lub ustne. Na żądanie przychodzę do domu. Interes chrześcijański. Drexlerowa, ulica Szczepańska 5, I p., **w oficynie** 11824 9 10

Powszechny Bank Kredytowy

Spółka akcyjna

dawniej **GALICYJSKI BANK LUDOWY DLA ROLNICTWA I HANDLU.**

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000.

Zatwierdzając uchwałę VI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy **Galicyjskiego Banku Ludowego dla rolnictwa i handlu** z dnia 5 maja 1919 r., zezwoliło ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu, postanowieniem z daty Warszawa, 4 października 1919 r. L. 70.681/8858/19, na zmianę firmy tego Banku na

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S. A.

oraz na podwyższenie jego kapitału zakładowego

koron 30.000.000.

Na tej podstawie rozpisaną zostaje niniejszem

SUBSKRYPCYA

na 125.000 sztuk gotówką pełnowpłaconych

akcyj III. emisyi Powszechnego Banku Kredytowego S. A.

po koron 200 imiennej wartości.

Warunki emisyi:

Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcyj z tem, że na każdą jedną akcyę starą pobrać mogą jedną nową. Prawo poboru wykonanem być musi **najpóźniej do dnia 21 grudnia 1919 r. pod rygorem utraty tego prawa.**

Akcyonaryusze, wykonujący prawo poboru, mają przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcye (bez arkuszy kuponowych), uzasadniające prawo poboru. Akcye te zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Kurs emisyjny akcyi wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, K 240·—, zaś dla nowych K 250·— za sztukę.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmuje się najpóźniej **do dnia 31 grudnia 1919 r.**

Przy zgłoszeniu prawa poboru, jak i przy nowem zgłoszeniu, należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie.

Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom za zwrotem potwierdzenia zapłaty oraz zawiadomienia o przydziale akcyj.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Bank zwróci najpóźniej do dnia 31 stycznia 1920 wpłacone kwoty wraz z narosłemi 3% odsetkami.

Nowe akcye uczestniczą w zyskach Banku, począwszy od dnia 1 stycznia 1920 r., na równi ze staremi akcyami.

Od dnia wpłaty do dnia 1 stycznia 1920 zbonifikuje Bank 3% odsetki od uiszczonych wpłat.

Zgłoszenia na nowe akcye przyjmują:

w MAŁOPOLSCE: **Powszechny Bank Kredytowy** (dawniej Galicyjski Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu) we Lwowie, ul. Jagiellońska 5—7, tudzież **wszystkie instytucye finansowe we Lwowie i w Krakowie wraz ze swojemi filiami;**
w WARSZAWIE: **Bank Handlowy i Bank Zachodni;**
w POZNANIU: **Bank Handlowy;**
w CIESZYNIE: **Bank Rolniczy.**

12574 3 6